



Jutro odbędzie się na terenie dawnego obozu w Oświęcimiu wielka manifestacja ludności, związana z Tygodniem Międzynarodowej Solidarności Bojowników Ruchu Oporu i Miesiącem Pamięci.
Fot. — Adam Bujak

Transportowcy i Drogowcy województwa krakowskiego!

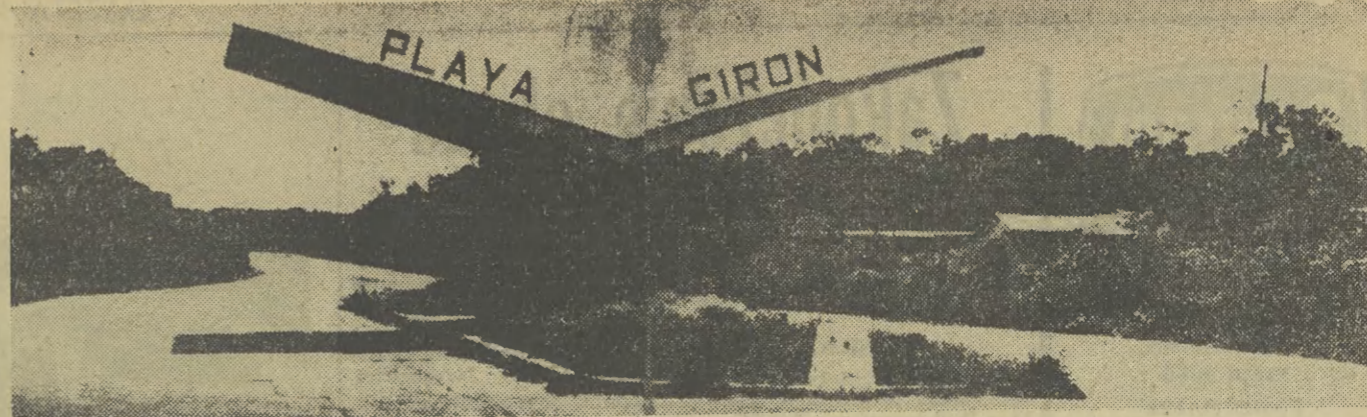
Z okazji Dnia Transportowca i Drogowca Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie przesyła Wam serdeczne pozdrowienia oraz życzenia jak najlepszych wyników w pracy przy budowie dróg i mostów, poprawie sieci dróg oraz w usprawnieniu przewozów w województwie krakowskim.

Od wyników Waszej pracy zależy w dużej mierze rozwój gospodarczy ziemi krakowskiej, podniesienie dobrobytu i stworzenie lepszych warunków życia naszego społeczeństwa. Dobre drogi i sprawny transport to jeden z podstawowych elementów rozwoju naszego szybko rozwijającego się przemysłu i rolnictwa.

Dotychczasowe osiągnięcia drogownictwa i transportu w wyniku Waszej codziennej i trudnej pracy są wysoko oceniane przez całe społeczeństwo ziemi krakowskiej.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie składa za Waszą pracę wszystkim transportowcom, drogowcom, skalnikom, budowniczym sprzętu drogowego i personelowi placówek naukowo-badawczych gorące podziękowania. W dniu Waszego święta życzymy Wam i Waszym Rodzinom dużo szczęścia w życiu osobistym i jak najlepszych wyników w pracy zawodowej.

PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
W KRAKOWIE



Wzdłuż tej szosy, prowadzącej do osiedla Playa Giron w 1961 roku rozwinęły się walki z najemnikami amerykańskimi, którzy wtargnęli na Kubę. Dziś jest to teren parku narodowego.

DZIS 8 STRON
KRAKOW
23 i 24
kwietnia
Nr 95 (5652)

Gazeta
SOBOTA — NIEDZIELA

Rok XVIII
Cena 50 gr
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Uroczysta akademii w Moskwie z okazji 96 rocznicy urodzin W. Lenina

Leninizm stał się sztandarem całej postępowej ludzkości

MOSKWA (PAP) — W Kremleskim Pałacu Zjazdów odbyła się 22 bm. uroczysta akademii z okazji 96 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina. W prezydium zajęli miejsca Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny i inni przywódcy partii oraz starzy komuniści, którzy współpracowali z Leninem. Referat wygłosił Nikołaj Jegorow.

Podkreślił on, że jedynie przez umocnienie zwartości i jednności sił rewolucyjnych można sparaliżować działania agresywnych kół imperialistycznych.

Nauka Lenina stała się dziś sztandarem całej postępowej ludzkości — oświadczył N. Jegorow. Zaznaczył on, że leninowskie podejście do rozstrzygnięcia problemów budownictwa komunistycznego było najbardziej charakterystyczną cechą XXIII Zjazdu KPZR.

Lenin podkreślił, że pomyślna budowa nowego społeczeństwa zależy przede wszystkim od ustalenia prawidłowej polityki gospodarczej. Sednem przeprowadzanej obecnie w ZSRR reformy gospodarczej jest organiczne połączenie planowania państwowego z rozszerzeniem inicjatywy i praw przedsiębiorstw.

Cechują ją właściwe połączenie bodźców materialnych i moralnych, rozwój wolnościowictwa i inicjatywa mas pracujących. Leninowski kurs w gospodarce polityce partii wywiera przeobrażenie wpływ na produkcję i zaczyna dawać rezultaty. Np. w ubiegłym roku, mimo suszy, udało się wyprodukować więcej artykułów

rolnych niż w jakimkolwiek innym roku. Partia musi jednak często walczyć przeciwko zakorzenionym szkodliwym metodom i nawykom. Metody administracyjne, zarządzania przy pomocy okólników itp. nie zostały jeszcze całkowicie wykorzystane.

Mówca podkreślił, że rola i autoritet organizacji partyjnych są nierozdzielnie związane z konsekwentnym wcieleniem w życie zasad kolegiałnego kierownictwa. Partia wymaga od komunistów, aby się odnosił i wnikliwą uwagą do opinii i postulatów mas, aby nie unikał trudnych problemów i aby w sposób umiejętny prostował niestosowne poglądy.

N. Jegorow podkreślił, że XXIII Zjazd wzmocnił partię na wzmożenie walki przeciwko ideologii burżuazyjnej i przeciwko antykomunizmowi. Nie do nas marksistów-leninistów należy zajmowanie pozycji obronnych — stwierdził mówca.

Wskazując, że zasadniczy kierunek radzieckiej polityki zagranicznej nie ulega zmianom, mówca podkreślił, że ZSRR występuje konsekwentnie przeciwko siłom reakcji i wojny, Należy polecić kres agresji USA, zaprzestania bombardowań DRW, wycofania z Wietnamu południowego wojska amerykańskiego, dać możliwość narodowi wietnamskiemu decydowania o

swolich sprawach — oto nieugięte stanowisko KPZR. Takie jest również stanowisko wszystkich bratnich partii. Jegorow stwierdził, że reakcja światowa z imperializmem USA na czele organizuje spiski antyludowe i przewroty, zachęca do wzmagania reżimów i militarystów w NRF, która coraz bardziej przekształca się w niebezpieczną ogólną wojnę. Wymaga to stałej czujności. Partia i naród radziecki umacniają potęgę obronną swą ojczyzny.

XXIII Zjazd KPZR zapowiedział o uczynienie wszystkiego do zespolenia sił rewolucyjnych. „Nasi nieprzyjaciele, którzy liczyli na zastrzeżenie polskimi, na rozłam w ruchu komunistycznym, nie ukrywają teraz swego rozczarowania. Zespolenie komunistów na sądzie uchwał narad moskiewskich z 1957 i 1960 r. to principle stanowisko naszej leninowskiej partii.

Konsekwentna realizacja i rozwój kierunku nadanego przez XX i XXII Zjazdy KPZR, zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i międzynarodowych przynosi wspaniałe owoce. XXIII Zjazd potwierdził niezmienną dążeń KPZR do umocnienia braterskiej solidarności z partiami komunistycznymi i robotniczymi. Zwartość ideowo-polityczna komunistów całego świata zakłada nieprzejanną walkę marksistów-leninistów przeciwko reżimom i lewicowcom, przeciwko wypaczeniu leninowskich zasad strategii i taktyki”.

Dzisiaj w Krakowie

Premiera filmu „Lenin w Polsce”

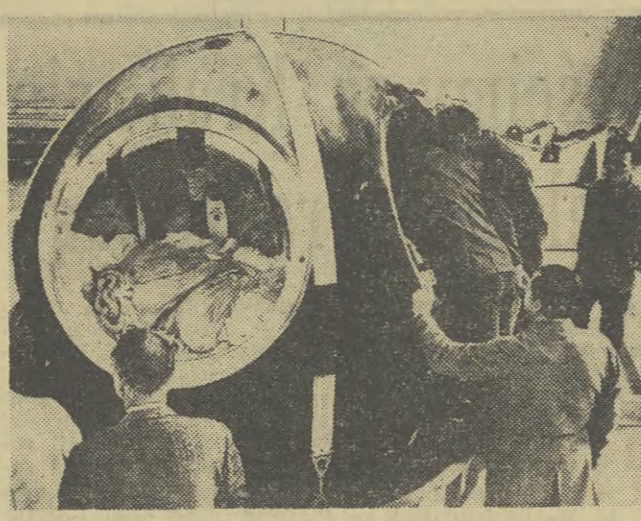
(Inf. wł.) Od dawna już w krakowskim plenerze pojawiły się ekipy filmowe, budzące — jak to się zawsze dzieje — powszechne zainteresowanie. Zainteresowanie było tym większe, że ekipa filmowa posługiwała się dwujęzyczną mową, a na planie pojawiały się postaci, której charakterystyczną sylwetką zna niemal każde dziecko w Polsce. Dziś film o Leninie jest już dziełem skończonym, a wprowadzenie jego na ekrany budzi nie-

mniej zainteresowanie niż praca ekip filmowych. Jest to bowiem zupełnie inny film niż wszystkie dotychczasowe wersje ekranowe ukazujące postać twórcy Kraju Rad — przede wszystkim jako działacza — rewolucjonisty.

„Lenin w Polsce” to film o Leninie — myślicielu i dotychczasowym epizodzie jego życia. Zaczyna się od momentu aresztowania Lenina przez władze austriackie, przechodzi

przez 8-dniowy pobyt w więzieniu i kończy się odjazdem Lenina do Szwajcarii. W filmie tym nie chodzi jednakże o stronę wyłącznie fabularną, lecz o filozoficzną wymowę. Pobyt Lenina w więzieniu zbiega się z wybuchem I wojny światowej. Jego myśli krąży wokół wszystkich najważniejszych spraw politycznych: problemów wojny i pokoju, wolności i sytuacji klasy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



CZŁOWIEK W KOSMOSIE
Pod takim tytułem otwarta zostanie w tych dniach w Sztokholmie radziecka wystawa kosmonautyczna. — Na zdjęciu: model kabiny, w jakiej podróżował Walentyna Tierskizkwa. CAF — Pressens



Dyrygent...
Fot. Andrzej Turczański

Lot stacji automatycznej „Luna-10”

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, że pierwszy lot stacji Księżyc — „Luna-10” — w dniu 22 kwietnia o godz. 11 min. 26 czasu moskiewskiego zakończył 150 okrążeń Księżyc i przebył trasę długości przeszło 2 mln kilometrów.

O godz. 12 min. 5 dia uroczono 60 rocznicy urodzin W. Lenina s pokład „Luna-10” zabrzmiały ponownie dźwięki hymnu partyjnego — „Międzynarodówką”. Dotychczas przeprowadzono 83 сеанse łączności radiowej ze stacją automatyczną „Luna-10”. Wszystkie urządzenia sztucznego satelity Księżyc i cała aparatura zainstalowana na jego pokładzie pracują normalnie. „Luna-10” wykonuje nadal program badań przestrzeni wokółksiężycej.

Akt oskarżenia przeciwko sprawcom zagubienia „kobaltu 60”

LUBLIN (PAP) w piątek Prokuratura Wojewódzka w Lublinie przekazała do sądu akt oskarżenia przeciwko osobom winnym zagubienia pojemnika ze źródłem promieniotwórczym „kobalt 60”. Jak już informowaliśmy, pojemnik razem z kobaltem, należący do Przedsiębiorstwa Poszukiwań Geofizycznych w Warszawie, zagubiony został w czasie przewożenia go przez ekipę tego przedsiębiorstwa, pracującą na terenie Lubelszczyzny.



W stan oskarżenia postawieni zostali: inspektor ochrony radiologicznej — Stefan Duceński, technik-mechanik Edward Bardadyn oraz starszy operator — Zdzisław Chwedeucz.

W związku z tą sprawą warto zaznaczyć, że na terenie całego kraju zaostrzono kontrolę przy przewozie tego rodzaju ładunków.

Couve de Murville odwiedzi Rumunię i Bułgarię

ARYŻ (PAP) Agencja France Presse podała oficjalnie do wiadomości, że minister spraw zagranicznych Francji, Couve de Murville złoży wizytę oficjalną w Rumunii w dniach od 25 do 27 kwietnia i w Bułgarii w dniach od 28 do 30 kwietnia.

Czy dostawy cytryn są wystarczające?

WARSZAWA (PAP) Od kilku miesięcy w wielu dużych miastach nie ma kłopotów z cytrynami. Tegoroczny plan przewiduje, że import cytryn będzie dwukrotnie większy od zeszłorocznego. Jeśli więc w ub. roku wydatki na ten cel wyniosły blisko 18 mln zł dewiz, to w br. będą one odpowiednio wyższe.

Mimo zwiększenia importu, dostawy nie wystarczają, niestety, na obszarze mniejszych miast. Otrzymują one cytryny głównie w okresach przedświątecznych. MHW szacuje, że dla pełnego zaspokolenia potrzebne byłoby dostawy cytryn wyższe o ok. 30 proc. niż planowany tegoroczny import.

W Zakładach Chemicznych Oświęcim wybrano nowe władze partyjne

(Inf. wł.) W jednym z największych obiektów przemysłowych naszego województwa — kombinacie chemicznym w Oświęcimiu odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Zakładowego PZPR. Jej celem była ocena działalności organizacji w minioniej kadencji, wytyczenie zadań na najbliższe lata, wybór nowego Komitetu Zakładowego oraz wybór delegatów na Konferencję Powiatową PZPR w Oświęcimiu.

Oprócz 130 przedstawicieli zakładowej organizacji partyjnej Zakładów Chemicznych Oświęcim, która pod względem liczebności zajmuje w Krakowskim drugim miejsce — w konferencji uczestniczyli również zastępcy przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — M. Czerwiński, sekretarz KW — Jerzy Pękala, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW Zdzisław Kiliński oraz sekretarze oświęcimskiego KP — Jerzy Krawczyk i Ryszard Skopek.

W ub. roku kombinat chemiczny w Oświęcimiu zanotował na swym koncie sporo osiągnięć. Dowodem tego jest wypracowany przez załogę zysk bilansowy w wysokości blisko 377 mln zł. W wielu dziedzinach znacznie przekroczone plany. M. in. w produkcji metanolu, polistyrenu, fenolu, kauczuku i lateksu.

Niemal w tym zasługą liczącej 1321 członków i kandydatów organizacji partyjnej ZChO. Znalazło to odbicie zarówno w referacie i sekretarza KZ Alojzego Wasyła jak i obszernej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu delegatów.

W czasie konferencji wystąpił również sekretarz KW J. Pękala. Pozytywnie oceniając dorobek zakładowej organizacji, m. in. w realizacji uchwał IV i V Plenum KC, zwrócił on równocześnie uwagę na konieczność dalszego wzmocnienia przez nią pracy ideowo-wychowawczej.

Ten sam temat podjął też i sekretarz KP w Oświęcimiu Jerzy Krawczyk przypominając o ogromnych przemianach społecznych, które w tym powiecie spowodował powojenny rozwój przemysłu, a szczególnie budowa ZChO. Wystarczy wspomnieć, iż zakłady te dostarczają środków do życia blisko połowie mieszkańców pow. oświęcimskiego. (Do tych spraw wrócimy zresztą jeszcze w oddzielnej publikacji.)

W drugiej części obrad konferencja dokonała wyboru 23-osobowego Komitetu Zakładowego PZPR, 5-osobowej Komisji Rewizyjnej i 44 delegatów na Konferencję Powiatową PZPR. Nowy Komitet Zakładowy wyłonił następnie ze swego grona 9-osobową Egzekutywę, która powierzyła funkcję I sekretarza ponownie — Alojzemu Wasylowi. (en)



WIETNAM POŁUDNIOWY
Żołnierz amerykański z psem patroluje okolice Chu Lai w poszukiwaniu ukrytych stanowisk partyzanckich.
CAF — Keystone

Od kosmosu do kultury

Laureaci Nagród Leninowskich

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR W MOSKWIE)

Tematem dnia w Moskwie jest ogłoszona 22 kwietnia lista laureatów Nagród Leninowskich za najwybitniejsze osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki, kultury i sztuki.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, w dziedzinie nauki przyznano o dwie nagrody mniej, a w dziedzinie techniki — o cztery więcej. Ponadto po raz pierwszy podano oficjalnie do wiadomości o nagrodzeniu dwu zespołów uczonych, pracujących w dziedzinie kosmonautyki. Jeden z tych zespołów zajmuje się konstruowaniem statków kosmicznych (nagrodę przyznano za budowanie pojazdów „Woschod-1” i „Woschod-2”); drugi tworzy automatyczne stacje międzyplanetarne (nagrodę otrzymał za laboratoria księżycowe „Luna-9” i „Luna-10”).

W tym roku wśród wyróżnionych Nagrodą Leninowską naukowców znaleźli się wyłącznie przedstawiciele nauk matematyczno-fizycznych i przyrodniczych. Na pierwszym miejscu figuruje zespół, któremu przyznano nagrodę za opracowanie teorii stopów nadprzewodnikowych i właściwości nadprzewodników w silnych polach magnetycznych. Dziennikarze akredytowani w Moskwie spotkali się w dniu ogłoszenia listy laureatów z kierownikiem tego zespołu, członkiem-korespondentem Akademii Nauk ZSRR i kierownikiem Wydziału Instytutu Fizyki Teoretycznej Akademii Nauk ZSRR, Aleksiejem Abrikosowem. Uderzył nas jego młody wtek. Prof. Abrikosow ma zaledwie 37 lat, co przy piastowanych przez niego funkcjach i godnościach budzi musi zdumienie.

Przez sito eliminacji nie przeszła jedyna zgłoszona praca z zakresu socjologii, ani też 6-tomowa „Historia filozofii”, przygotowana przez zespół autorów, grupujących wiele wybitnych nazwisk. Nauki humanistyczne wyraźnie znalazły się w tyle za naukami ścisłymi.

W dziedzinie kultury i sztuki Nagrodą Leninowską otrzymało dwu aktorów, dwu artystów i jedna śpiewaczka.

Nie przyznano natomiast nagrody żadnemu dziełu z dziedziny literatury. W związku z tym warto przypomnieć, że w czasie dyskusji nad książkami, zgłoszonymi do nagród, padła ze strony „Litieraturnej Gazety” propozycja, aby nagrody w dziedzinie literatury przyznawane były nie corocznie, ale co trzy lata. Taki tryb postępowania pozwoliłby wyodrębnić utwory, które wytrzymały próbę czasu i zyskały trwałe uznanie czytelników. Wówczas też przy wyusuwanu kandydatur nie byłoby przypadkowości. Praktyka dwu ostatnich lat dowiodła, że podniesiony został istotny problem, czego dowodem — drugi już werdykt Komitetu Nagród Leninowskich, w którym nie znalazło się wyróżnienie ani jednego utworu literackiego.

RYSZARD BADOWSKI



Okolo miliona karpi przed wpuszczeniem do stawów gospodarstwa rybnego Peitz w okręgu Cottbus (NRD) otrzymało zastrzyk antybiotyku przeciwko posocznicy — jednej z najgroźniejszych chorób załaznych ryb. W ubiegłych latach wskutek posocznicy ginęło 40 — 60 proc. karpi. Choroba ta ma gwałtowny przebieg i włośną, bezpośrednio po obsadzeniu ryb w stawach. Atakuje ona głównie narybek, w mniejszym stopniu również ryby starsze.
CAF — ADN

Spotkanie wicemin. M. Godlewskiego z rolnikami z Pogodrozia

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym wiceminister oświaty M. Godlewski spotkał się z ludnością Pogodrozia, wsi w powiecie Nowogrodzieckim słynącej z wzorowych gospodarstw rolnych. Tamtejsza młodzież systematycznie podnosi swe kwalifikacje w Szkole Przesposobienia Rolniczego, jednej z najciekawszych prowadzonych placówek tego typu w Polsce. Najciekawiej — ze względu na bogaty program szkolenia i dobrą organizację praktyk młodzieżowych w PGR-ach.

Właśnie o tej organizacji dyskutowali w sposób bardzo rzeczowy i konkretny licznie przybyli na spotkanie z wiceministrem absolwenci miejscowej szkoły, postulując wprowadzenie wielu ciekawych usprawnień natury szkoleniowej i programowej. Dyskutanccy dużą uwagę zwrócili na udział młodzieży rolniczej w ochotniczych hufcach pracy, które organizują dwutygodniowe turnusy pracownicze w PGR-ach. Podkreślano też konieczność bardziej racjonalnego wykorzystywania o-kresu praktyki i wprowadzenie do ich programu w stopniu większym niż do tej pory praktycznego szkolenia technicznego.

Przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie odwieźli wczoraj również wieś Dobrą w powiecie limanowskim, na której terenie działa SPR o profilu zbliżonym do szkoły w Pogodroziu i równie urozmaiconym programie nauki. (lesz)

Program telewizyjny

Od 25 kwietnia do 1 maja 1966 r.

PONIEDZIAŁEK

Godz. 16.40: "Aktualności", 16.55: Wiadomości, 17.00: "Pół i tajemnicze siedmiu gwiazd" — film dla dzieci, 17.15: "Rower" — dla młodych widzów, 17.35: "Z cyklu: 7 milionów młodych" — program dla młodzieży, 17.50: "Złoty zapach" — 17.55: "Głoda reporterów" — trans. z Poznania, 18.30: Kino Krótkich Filmów, 18.55: "Wschodnia TV: program historyczny pt. "Przed a legendą", przed kamerami prof. dr. Konstanty Grzybowski — trans. z Krakowa, 19.20: Dobranoc, 19.30: Dziennik Telewizyjny, 20.00: Teatr TV: "Montserat" — sztuka Emanuela Rebles, 21.25: Na półkach księgarskich, 21.35: Dziennik, 21.45: XIII lekcja angielskiego — trans. z Łodzi.

WTOREK

Godz. 10.00: "Mordercy" — film fab. prod. franc. 11.55: Program dla szkół: jez. polski (dla klas X) St. Grochowiak, "Ballada Ciesielska" w cyklu "Dzieje dramatu", 16.10: "Aktualności" — magazyn informacyjny, 16.20: Politechnika TV (kurs nowy zawód): fizyka (teplota, równowaga cieplna i pracy, zasady termodynamiki) trans. z Gdańska, 16.55: Wiadomości, 17.00: Kino Płyt, 17.15: "Asocjacje" — teletelewizyjny, 17.45: Zapraszam na wtorek wieczór — dla młodych widzów — w wyst. z prof. J. Szablowskiego — historia sztuki i dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawel, 18.00: "Mordercy", 18.15: "Skazywanie dróg" — 18.35: "Drobiazg 1902-gi" — trans. z Katowic, 19.00: Skazani na zapomnienie — trans. z Wrocławia, 19.20: Dobranoc, 19.30: Dziennik, 20.00: "Mordercy" — film fab. prod. francuskiej, doz. od 1. 16 (z Poznania), 21.45: Debata (cz. II), — 22.05: Dziennik, 22.15: Politechnika TV (powtórzenie), 22.45: XIV lekcja jez. francuskiego — trans. z Poznania.

ŚRODA

Godz. 10.00: "Na torze zwyciężymy" — film TV z Katowic, 10.15: Program dla szkół: fizyka (dla klas VII) stany skupienia, 10.45: "Na opolskiej ziemi" (z Katowic), 16.15: "Aktualności", 16.25: Politechnika TV (kurs przygotowawczy): matematyka (funkcje trygonometryczne) — trans. z Wrocławia, 16.55: Wiadomości, 17.00: Teatr Młodego Widza: M. Brandys — "Honorowy łobuz", 17.30: "Kiedy trzeba podjąć decyzję" (Tęgodnik wiejski), 17.55: "Notatki przyrzekli" — rep. filmowy, 18.10: PKF, 18.20: Arcydzieła muzyki prezentuje Leonard Bernstein, 18.50: Progr. historyczny Wschodniej TV: "Konstytucja 3-go Maja", 19.20: Dobranoc, 19.30: Dziennik, 20.00: Program filmowy (z Katowic), — 20.15: "Na torze zwyciężymy" — film TV, 21.05: "Światłowiec", — 21.30: Dziennik TV, 21.40: Politechnika TV (powtórzenie), 22.10: XIV lekcja jez. rosyjskiego.

CZWARTEK

Godz. 10.55: Program dla szkół: Historia (dla klas VI) z w. wizytą w króla Jana Sobieskiego, 15.40: "Aktualności", 15.50: XIV lekcja jez. francuskiego — trans. z Poznania, 16.10: TV kurs rolniczy, 16.55: Wiadomości, 17.00: Etuda telewizyjna dla młodych widzów — "Najmłodszy front", 17.25: Telewizyjny Klub Trzynastolatków, 17.45: "Nie tylko dla pań", 18.30: "Muzyka i poezja" (S. Prokofiew i Anna Achmatowa), 18.35: "Czwarta zmiana", 19.40: "Kwadzierny zagadek" — teletelewizyjny, 19.20: Dobranoc, 19.30: Dziennik, 20.00: "Tradycje i teraźniejszość" (z Katowic), 20.15: Teatr Kobrat, "Znajoma z pością" — wid. sensoryczny Anthony Gilberta, 21.15: Magazyn medyczny, 21.45: Dziennik.

PIĄTEK

Godz. 9.20: "Aktualności", — 16.35: XIII lekcja jez. angielskiego (powtórzenie) — trans. z Łodzi, 16.55: Wiadomości, 17.00: "Hasło Wici" — progr. dla młodych widzów, 17.30: Program filmowy, — 18.00: Program okolicznościowy, — 18.15: Estrada piosenki, "Piosenki znowej strony", 19.20: Dobranoc, 19.30: Dziennik TV, 20.00: "Trasa Scoubra" — rep. z cyklu: "Z kamerą po kraju", — 20.15: "Jęzrakki z diabłem" — J. Drdy, Adapt. i reż. W. Jarema, reż. TV — St. Skarżyński, Lalki — Lidia Mintycz-Skarżyńska — trans. z Krakowa, 21.55: "E-82" — rep. 22.25: 10 minut recenzji — przed kamerą A. Wasilewski, — 22.35: Dziennik.

SOBOTA

Godz. 9.10: "Ich dzień powszedni" — film fab. prod. polskiej, 10.55: Progr. dla szkół: Botanika (dla kl. VI), "Od wiosny do zimy", 11.55: "Dumki" — film fab. prod. USA, 15.20: Film z serialu: "Bonanza", 16.10: XIV lekcja jez. rosyjskiego (powtórzenie), 16.30: "Aktualności", 16.50: Wiadomości, 17.00: "Wedrowne ptaki" — film fab. prod. radz., 18.00: "Po prostu", 18.40: Studio 63: "Mazur kajdaniarski", Scen. — Ernest Bryll, Reż. W. Słomien, — 19.20: Dobranoc, 19.30: Monitor, 20.05: "Otwieramy studio" — progr. rozrywkowy z Fedorowicz, Reż. J. Rzesutowski (z Katowic), 21.25: Dziennik, 21.40: Wiadomości sportowe, 21.50: "Ich dzień powszedni" — film fab. prod. polskiej.

NIEDZIAŁA

Godz. 7.45: "W dniu Święta Pracy" — spraw. z uroczystości pierwszomajowych z kraju i zagranicą, 13.40: Tańców i śpiewa, "Śląsk" (z Katowic), 14.40: "Estrada poetycka", 16.15: Kino "Przyroda dla młodych widzów", "Ciocia na rowerach" — film fab. prod. radz., 16.30: "Legenda flag dalszy" — wid. dla dzieci z cyklu: "Ula z II", 16.50: "Telewariety" — progr. rozrywkowy, Scen. i reż. J. Klejny, 17.50: "Dwie epoki" — rep. filmowy (z Katowic), 18.10: "Ballada" — film, progr. rozrywkowy, prod. francuskiej, 19.20: Dobranoc, 19.30: Dziennik, 20.15: "Czerwone barwy", — film fab. prod. polskiej, doz. od 1. 18, 21.50: Świątka Irena Jarecka — trans. z Gdańska, 22.10: Niedziela sportowa.

Zakończenie obrad Komitetu Wykonawczego RWPG

MOSKWA (PAP) 22 bm. zakończyły się obrady XXII posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG.

Obrat Komitetu przewodniczył przedstawiciel Polskiej

„Kurtyna

absolutnej śmierci”

USA używają w Wietnamie pocisków dum-dum

NOWY JORK (PAP)

Dziennik „Daily News” z 21 bm. informuje w korespondencji własnej z Sajgonu, że wojska amerykańskie w Wietnamie pld. otrzymały przed kilku dniami nową broń, zwaną „Beehive” (Ul). Jest to bezdrutowe działo kalibru 100 mm, wystrzelujące z ogromną szybkością pociski, z których każdy zawiera 9 tysięcy miniaturowych grobli z ultratwardego metalu, eksplodujących z zetknięciem się z celem, na skutek miniaturowych ładunków wybuchowych w każdym z nich. W pocisku znajduje się urządzenie, pozwalające na dowolne ustawianie zapłonu, co powoduje — jak pisze dziennik — że jednorazowa salwa z kilku nastu dział wytwarza na dole wielką odległości „nieprzenikalną kurtynę absolutnej śmierci”.

Oficerowie pierwszej dywizji kawaleryjskiej USA wyrazili swe „zadowolone i uznanie” dla nowej broni.

Amnestia polityczna we Francji

PARYŻ (PAP)

W czwartek, w północnych godzinach nocnych, zakończyła się w francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad projektem ustawy o amnestii politycznej, która dotyczy głównie przestępstw popełnionych w okresie wojny w Algierii. Większością głosów odrzucono projekt poprawki, która domagała się objęcia dobrotelstwem ustawy przestępstw, skazanych na kary 15 lat więzienia (choćdo mo. in. o generałów Challe i Zeller), podobnie jak już w komisji prawnej odrzucono projekt amnestii totalnej. W wyniku głosowania Zgromadzenie zatwierdziło ustawę w brzmieniu 292 głosami przy 271 głoszących i braku głosów sprzeciwu.

W efekcie, amnestia obejmuje 1475 osób, pozostawiając poza jej zasięgiem takich wyśrodków algierskich pułków, jak generałowie: Jouhad, Salan, Challe i Zeller, z których dwaj pierwsi odsiadują kary dożywotniego więzienia, zaś dwaj ostatni — po 15 lat więzienia.

Debata w parlamencie greckim

PARYŻ (PAP) W czwartek wieczorem rozpoczęła się w parlamencie greckim debata nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu, złożonym przez Unię Centrum i grecką Lewicę Demokratyczną EDA.

W imieniu Unii Centrum zabrał głos były minister sprawiedliwości Bakopoulos, który podał ostry krytycy politykę rządu Stefanopoulos i domagał się przeprowadzenia wyborów powszechnych w kraju.

Natomiast przywódca prawicy Narodowej Unii Radykalnej (ERE) Kanelopoulos potwierdził poparcie swojej partii dla rządu. Debata trwa.

święcimskie memento, które rozlegnie się znów jutro z placów apeluowych cementaryzka zwanego kiedys Lager Auschwitz, z pozoru tylko zamyka się w obchodach polskich, poświęconych rozpamiętywaniu najstraszniejszej chwili naszego Tysiąclecia, która kosztowała życie ponad 6 milionów Polaków. Choć dla nas w Polsce Oświęcim nie powtórzył się nigdy, nie nosi on znamion obrzędu upamiętnienia i żałobnych obrzędów. Patrzymy nań z dystansu czasu i z odległości lat Odrodzenia, widzimy go także w aktualnym kontekście międzynarodowym. Hitleryzm przed 21 laty ponosił drugoczęść kłeskę, ale opatentowane idee dają znać o sobie w coraz innym punkcie ziemi tejacym ogniem zduszonej zarazy. Najmocniej wybucha w swym przemianowanym Heimacie: w NRF. Odbłąsk jego znaleźć można także w Azji południowo-wschodniej, ówczesnej byskami ludobójczych bomb i w wypowiedziach reżimowych fűhrerów sąjnosziskich. Tli się w Republice Pld.-Arykańskiej, Rodezji, Angoli, Mozambiku, gdzie faszystowskie słowo rasizm owocuje torturami i śmiercią setek tysięcy ludzi. Odzywa się w dyskryminacyjnej nienawiści wobec czarnych obywateli USA, wyziera z lynchów i piosnek kryjący Ku Kluz Klanu. Przypomina się nawet w chiłsijskiej aferze „army rolniczej Dignidad”, gdzie hitlerowskie zbiegowce podtrzymują tradycje obozowe, stosując metody kacetów na własnych rodakach.

Rzeczypospolitej Ludowej wicepremier Piotr Jaroszewicz. Komitet Wykonawczy rozpatrzył „zbiorczy referat o koordynacji planów rozwoju gospodarki narodowej krajów członkowskich RWPG na lata 1966—1970” i stwierdził, że kraje członkowskie RWPG oraz organa rady zakończyły w zasadzie prace w zakresie koordynacji planów rozwoju gospodarki narodowej. Rozwiązano szereg ważnych problemów rozwoju współpracy gospodarczej w dziedzinie paliw, energii elektrycznej, hutnictwa żelaza i metalu nieżelaznych, surowców dla przemysłu chemicznego, maszyn i urządzeń oraz innych rodzajów produkcji.

Komitet Wykonawczy rozpatrzył i przyjął do wiadomości referat „Podstawowe problemy wynikające z koordynacji planów rozwoju przemysłu maszynowego krajów członkowskich RWPG na lata 1966—1970”.

W czasie posiedzenia Komitetu omawiano rezultaty konferencji w sprawie specjalizacji i kooperacji produkcji, w której pracach brali udział specjaliści krajów członkowskich.

Zaprobowano wnioski stałej komisji przemysłu maszynowego RWPG, dotyczące założeń w sprawie specjalizacji produkcji podstawowych urządzeń technologicznych dla produkcji materiałów budowlanych, urządzeń do poszukiwań geologicznych kopalin użytkowych, hydrogeologii i geologii inżynierskiej, kompletnych linii technologicznych dla przemysłu chemicznego, dla produkcji nawozów mineralnych, surowców i półfabrykatów.

Obrady Komitetu Wykonawczego odbywały się w atmosferze braterskiej przyjaźni, pełnego wzajemnego zrozumienia i jedności.

W skład delegacji wchodzi: L. W. Bachmietkow — z-ca przew. Gorisopolkow — ludowa artystka ZSRR, aktorka z Kijowa. A. M. Parmonow — dyrektor kombinatu włókienniczego w

nieją sceny studenckie z Warszawy.

● Sześć sztabu armii USA — general G. Johnson przybył 22 bm. do Bangoku, odbywając podróż inspekcyjną po Dalekim Wschodzie, w czasie której odwiedził na północne i północno-wschodnie rejonny Syjamu, gdzie rozlokowane są siły zbrojne USA.

● Z Sajgonu donoszą, że w piątek przybył tam z czterodniową wizytą oficjalną premier Australii Harold E. Holt. Na lotnisku powitał go premier rządu sąjońskiego Nguyen Cao Ky.

● Wygłaszając odczyt na uniwersytecie Johna Hopkinsa w Baltimore, amerykański senator William Fulbright powiedział m. in., że w atmosferze nasilającej się gorączki wojennej trzeba się liczyć z możliwością „nowej ery maccharizmu” w USA.

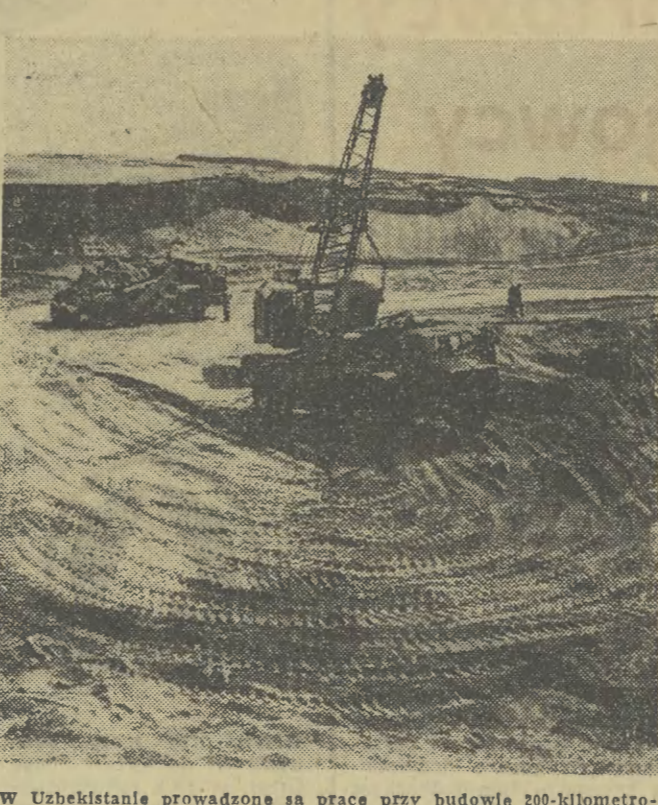
● Premier Danił Otto Krag oświadczył że w jego kraju panuje „szeroko rozpowszechniony krytycyzm”, jeżeli chodzi o politykę USA w Wietnamie. Sprawa Wietnamu jest jednym z zagadnień, które Krag pragnie przedyskutować z przedstawicielami kół rządzących USA.

● Indonezyjski Ministerstwo Komunikacji Lotniczej usunęło 499 pracowników w toku dalszej „czystki” wymierzonej przeciwko sympatykom KPI.

● W maju br. ma przybyć do Chartmu premier Kongo (Leopoldville) Ken. Mobutu w celu przedyskutowania z władzami sądukańskimi problemu uchodźców kongijskich.

● Przedstawiciel amerykańskiego Ministerstwa Zdrowia, Oswiaty i Opiekł Społecznej oznajmił, iż w USA jest około 5 mln. alkoholików. Każdego roku lióć ich zwiększa się o 200 tys. osób.

● W Toruniu rozpoczają się w piątek i festiwal Teatrów Studenckich Polski Północnej. Obok najlepszych zespołów dramatycznych i estradowych z ośrodków akademickich w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu — w przeglądzie uczest-



W Uzbekistanie prowadzone są prace przy budowie 200-kilometrowego kanału, którym zostaną skierowane wody środkowozajciwczej rzeki Amu-Dar'ii dla nawodnienia Karszyskiego Stepu. Na trasie kanału zostanie zbudowanych 6 stacji pomp, z których każda będzie w ciągu doby podnosić ok. 200 m³ wody. Budowa kanału wymaga wykopalnia i przetrucia poza jego koryto ponad 100 milionów metrów kubycznych ziemi. Na zdjęciu: budowa wykopy pod jedną z sześciu stacji pomp na trasie kanału. CAF — TASS

Gościmy w Krakowie delegację radziecką

(Inf. wł.) Z serdecznym przyjęciem w Klubie TPPR „Przyjaźń” spotkała się wczoraj oficjalna delegacja radziecka Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, która z okazji Dni Lenińskich bawi w Polsce.

W skład delegacji wchodzi: L. W. Bachmietkow — z-ca przew. Gorisopolkow — ludowa artystka ZSRR, aktorka z Kijowa. A. M. Parmonow — dyrektor kombinatu włókienniczego w

Wozniesieńsku oraz A. Obrowski — dyrektor Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie. Gościom towarzyszył konsul ZSRR w Krakowie W. S. Miedow. Ze strony polskiej w spotkaniu brali udział aktywiści Zarządu Wojewódzkiego i Miejskiego TPPR oraz przedstawiciele kilku instytucji Krakowa.

W imieniu krakowian powitał gości dr H. Dobrowolski, wiceprzewodniczący ZW TPPR. Omówił on pokrótce historię pobytu Lenina w Krakowie oraz prace polskich archiwistów, które pozwoliły pogłębić naszą wiedzę o „polskim okresie działalności Lenina”. Przedstawiciele Towarzystwa poinformowali również gości o profilu działania TPPR.

Przewodniczący delegacji L. W. Bachmietkow podziękował za serdeczne przyjęcie, wyrażając jednocześnie radość z możliwości zwiedzenia Krakowa.

Delegacja TPPR odwiedziła już Warszawę, Wrocław i Oświęcim. Dzisiaj goście złożyli wizytę w WRN, a następnie zwiedzą zabytki miasta i Wieliczki. Wczorszym delegacja radziecka obejrzała sztukę Moliera w Teatrze Ludowym. Jutro goście wyjeżdżają do Poronina, aby wziąć udział w wieceu ludności województwa, urządzonym z okazji „Dni Lenińskich” (Eo).

Deputowany SPD w Hamburgu — za uznaniem granicy na Odrze i Nysie

BONN (PAP)

Deputowany SPD do Bundestagu z Hamburga — Peter Blachstein wystąpił na nadzwyczajnym zjeździe hamburskiej SPD, w czwartek, z postulatami uznania przez rząd NRF granicy na Odrze i Nysie i nawrócenia stosunków dyplomatycznych z krajami socjalistycznymi. Blachstein stwierdził, że w sprawie granicy na Odrze i Nysie nie ma żadnej różnicy poglądów w narodzie polskim. Rozszerzenia w stosunku do dawnych terenów wschodnich, wysuwane przez NRF budzą nieufność wśród zachodnich sojuszników Republiki Federalnej, którzy widzą w tym przejaw szowinizmu — podkreślił deputowany.

Z pobytu min. Gromyki we Włoszech

RZYM (PAP)

Przebywający z wizytą oficjalną w Rzymie minister A. Gromyko wydał w piątek w siedzibie ambasady radzieckiej śniadanie na cześć włoskiego ministra spraw zagranicznych A. Fanfaniego. W śniadaniu uczestniczył premier Włoch Aldo Moro.

Teżo samego dnia w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Włoch odbyło się spotkanie ministrów Gromyki i Fanfaniego.

Premiera filmu „Lenin w Polsce”

(Dokończenie z str. 1)

robotniczej, spraw zarówno Rosji jak i Polski oraz wzajemnych stosunków. Tak więc fabuła nie ma chronologicznej. Zobrazowanie myśli — rzecz ogromnie trudna — dokonuje się tu na zasadzie skojarzeń, asocjacji i luźnych obrazów, przepłatanych fragmentami autentycznych kronik z lat 1912 — 1914.

Film został wyprodukowany przez kinematografię polską i radziecką. Świątne kreacje tworzą znany artyści radzieccy: Maksym Sztrauch (Lenin), Anna Lisiańska (Krupskaja), Antonina Pawliczewa (Matka), i polscy, wśród których znajdujemy znakomitego Edmunda Feltinga, Gustawa Lutkiewicza, Tadeusza Fijewskiego, Kazimierza Rudzkiego i in. Muzyka Adama Wałacińskiego, scenografia Jana Grandysa, a scenariusz napisali: E. Gabryłowicz i S. Jutkiewicz. Reżyserem filmu jest współtwórca scenariusza Sergiusz Jutkiewicz.

Działaj wczoraj w sali kin „Apollo” odbędzie się uroczysta premiera filmu „Lenin w Polsce” z udziałem delegacji kinematografii ZSRR, w której skład wchodzi: reżyser S. Jutkiewicz z matką i asystent reżysera — Ochramlenko, dyrektor wytwórni „Mosfilm” — Surin i aktorka — A. Lisiańska. Autorem roli Krupskiej, polska kinematografia reprezentować będą na spotkaniu — dyr. Walerij Spychała, reżyser ekipy polskiej — Jan Rutkiewicz i aktorzy: E. Felting, I. Kulebska.

W czasie swego 2-dnego pobytu w Krakowskim delegacja radziecka spotka się z władzami miasta i województwa oraz z młodzieżą i aktywem kulturalnym w klubie „Pod Jaszczurami”. W niedzielę zaś będzie uczestniczył w premierze filmu „Lenin w Polsce” oraz spotkaniu z publicznością w kinach: „Gatry” w Nowym Targu i „Teatr” w Zakopanem. Z tej okazji przewidziana jest również spotkanie z młodzieżą harcerską przed celem więzienia, w której przeżywał Lenin. (Jota)

Posiedzenie KERM

WARSZAWA (PAP)

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 22 bm. rozpatrzył stan zabudowy stacji wchodniej ul. Marszałkowskiej w Warszawie. Wobec stwierdzonych poważnych opóźnień podjęto decyzję, która ma zabezpieczyć charakter historyczny tej inwestycji w zakresie sprzętu, zaopatrzenia itp. oraz usprawnić koordynację wykonawstwa.

W celu zapewnienia wystarczającej dostaw wody dla wznoszących potrzeb ludności i przemysłu w wól. katowickim oraz częściowo dla śląsko-krakowskiego okręgu przemysłowego powzięto decyzję budowy w latach 1968—1970 wodociągu ze zbiornika w Czstoku do Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

KERM powziął uchwałę ustalającą zasady rozliczenia stawek opłat za przewóz towarów koleją w stosunku do stawek za przewóz transportem wodnym, w celu odciążenia transportu kolejowego.

Deputowany SPD w Hamburgu — za uznaniem granicy na Odrze i Nysie

BONN (PAP)

Deputowany SPD do Bundestagu z Hamburga — Peter Blachstein wystąpił na nadzwyczajnym zjeździe hamburskiej SPD, w czwartek, z postulatami uznania przez rząd NRF granicy na Odrze i Nysie i nawrócenia stosunków dyplomatycznych z krajami socjalistycznymi. Blachstein stwierdził, że w sprawie granicy na Odrze i Nysie nie ma żadnej różnicy poglądów w narodzie polskim. Rozszerzenia w stosunku do dawnych terenów wschodnich, wysuwane przez NRF budzą nieufność wśród zachodnich sojuszników Republiki Federalnej, którzy widzą w tym przejaw szowinizmu — podkreślił deputowany.

Z pobytu min. Gromyki we Włoszech

RZYM (PAP)

Przebywający z wizytą oficjalną w Rzymie minister A. Gromyko wydał w piątek w siedzibie ambasady radzieckiej śniadanie na cześć włoskiego ministra spraw zagranicznych A. Fanfaniego. W śniadaniu uczestniczył premier Włoch Aldo Moro.

Teżo samego dnia w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Włoch odbyło się spotkanie ministrów Gromyki i Fanfaniego.

Wakacje rodzinne

Jak w roku ubiegłym „Światowiec” zatroszczył się w porę o czytelników planujących wakacje z rodziną. Numer 17 przynosi dodatkowe — informator o atrakcyjnych i mało znanych miejscowościach letniskowych. Jest w czym wybierać: kilkadziesiąt miejscowości na terenie 12 województw, od morza po Bieszczady.

Jak również wykaz wczorajszy działający w RP i propagujący na tryb rodzinny organizowanie przez przedsiębiorstwa turystyczne. Słownie: gdzie, jak, kiedy i za ile.

W samym numerze, jak zawsze, interesujące raporty krajoznawcze i zagraniczne, publicystyka i informacja, m. in. o nowym budownictwie hotelowym, o turystycznych lodzich zagłowych.

III Ogólnopolskie Zawody Hippyckie w Tarnowie

Z udziałem najlepszych jeźdźców kraju narodowej i zawodniczy z dśliciewi województwa (122 konie) odbędą się w dniach 23—25 kwietnia w Państwowym Stadnie Ogierów Tarnowie-Kiel. kowej Ogólnopolskie Zawody Hippyckie, których organizatorem jest Powiatowa Rada LZS w Tarnowie i PSO Kielkowskiej.

Celem zawodów jest sprawdzenie kondycyjnego przygotowania koni i jeźdźców przed międzynarodowymi zawodami w Olstynie. Wspomnieć jeszcze należy, że w zawodach bierze udział szereg mistrzów Polski, a to: Jan Kowalczyk — śkielski, Stanisław Ciesielski — ujeźdzanie, obywatel z Legli Warszawa, oraz mistrz juniorów Stefan Grodzicki. Szereg zawodów w atyszach, (ck)

SPORTSPORTS

Pięciarskie mistrzostwa Krakowa

Bez niespodzianek w pierwszym dniu turnieju

Nie zadowoleni wczoraj niespodzianek na mistrzostwach pięciarskich okręgu krakowskiego. Dopiero dalsze pojedynki półfinałowe smuszą faworytów do większego wysiłku.

Przypominamy, że aktualne tytuły mistrzów okręgu posiadają: Nakonieczny, Karyś, Drucis, Dutczak, Gajewski, Słowakiewicz, Dragan, Jędrzejewski (Hutnik) oraz Fajara (Wisła) i Tarza (Metal Tarnów).

Wyniki wczorajszych eliminacyjnych walk (na pierwszym miejscu podajemy zwycięzców): Czupik (Victoria) — Czeszoń (Unia Oświęcim), Ullasz (Wisła) — Nawalany (Górniki Siersza), Żurkowski (Hutnik) — Chrapiel (Górniki), Mazur (Górniki) — Ciesielski (Skawinka), Dutczak (Hutnik) — Monica (Skawinka), Kalm (Hutnik) — Janik (Góral Związek), Stojek (Góral) — Opach (Hutnik), Fajara (Wisła) — Rogala (Hutnik), Cegła (Hutnik) — Biniarz (Góral), Smrek (Unia Oświęcim) — Kaczmarek (Górniki), Kielan (Unia Oświęcim) — Michalik (Hutnik), Kubowicz (Hutnik) — Sołarczyk (Dunajec), Loranz (Wisła) — Pekała (Unia), Clurka (Metal Tarnów) — Strzyżewski (Górniki), Chodorowski (Wisła) — Cwierż (Górniki), Otrębski (Unia) — Mazur (Wisła).

Dziś w hall Wawelu o godz. 17 odbędzie się walki półfinałowe, a w niedzielę o godz. 11 — finały.

Zwycięstwo koszykarzy Korony

W hall Korony rozpoczął się wczoraj półfinałowy turniej o awans do I ligi koszykówki mężczyzn. W turnieju biorą udział: Spółnia Gdańsk, Widzew Łódź, Górniki Wałbrzych i Korona.

Zespół krakowski odniósł zwycięstwo w pierwszym zwycięstwie pokonując Górnika 69:48 (33:24). Spotkanie stało na miernym poziomie, oba zespoły wykazywały słabą dyspozycję strzałową, sporo popełniono skłonnych błędów. Punkty dla Korony zdobyli: Tarnawski 20, Łędzki 15, Seweryn 12, Pulcyrz 10, F. Paskal 6, Odlewa 5, Gielzicki 3, Staszewski 2, największą punkty dla „górników” — Dominadzi 14, Kłopotowski 12, — Sedziwoły 10, Sznopiński i Dudek (Warszawa).

Drugie spotkanie Spółnia — Widzew znacznie więcej podobolę się. Obserwowaliśmy kilka szybkich ataków oraz zaciętą walkę o piłkę. Wygrała Spółnia 61:50 (32:27). Najwięcej punktów dla zwycięzców uzbili: Tomaszowski 26, Karzewski 18; dla Widzawy — Kowalczyk 20, Zawadzki 12, Sedziwoły pp. Wasik i Jaworski (Kraków).

Dziś grają: Korona — Widzew i Spółnia — Górniki. Początek godz. 18.

Wisła i Victoria grają na wyjeździe

„Małe derby” piłkarskie w Nowej Hucie

Piłkarze ekstraklasy i drugiej ligi rozegrają kolejne mecze. Przyspieszone tempo rozgrywek podkopywane jest m. in. między państwowym meczem, jaki rozegrany zostanie z Węgrami w dniu 3 maja w Chorzwowie.

Wisła, która zajmuje drugie miejsce w tabeli rozegra mecze w Chorzwowie z Ruchem, Krakowia. Gie zajął w ostatnim pojedynku punkt w Opolu, a Ruch pokonał Legię. Pojedynki rozegra mecze wyjątkowo, ponieważ rozegrany w Warszawie przed całą publicznością.

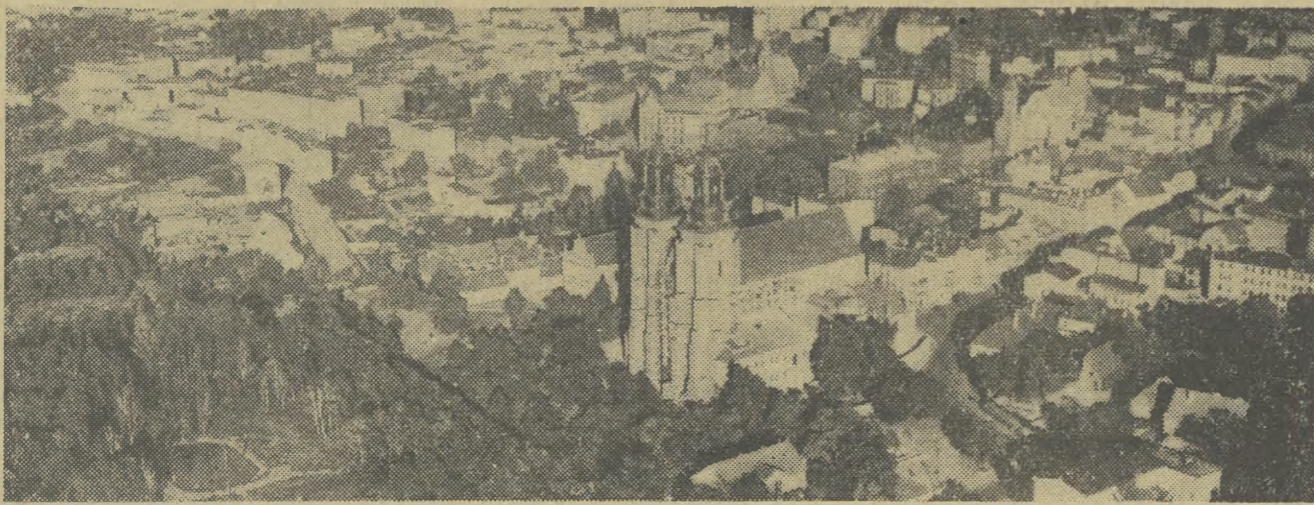
W pozostałych meczach grają: Raków — Unia, Lechia — Motor, Górniki Wałbrzych — Thoros, Lech — Pogoń, Stal — Start.

Liga okręgowa

W niedzielę 24 bm. piłkarze ligi okręgowej rozegrają kolejną rundę mistrzowskich spotkań. Najciekawszym pojedynkiem powinno być spotkanie pomiędzy Hutnikiem Trzebnia, który pojeździ na własnym boisku Długo-Oświęcim, kandydata do premiowej lokaty. W pozostałych meczach grają (na pierwszym miejscu gospodarze): Wawel — Prokocim, goz. 12.00, Wisła Ib — Tarnovia, goz. 12.00, Sandeja — Chelmeł, Unia Tarnów — Górniki Siersza, Skawa Wadowice — Kabeł, i Górniki Jaworzno — Garbarnia Ib.

W kilku wierszach

W ramach rozgrywek o „Puchar Świ



Widok na miasto z lotu ptaka.

Jak pachnie ta ziemia serdeczna, źródło nasze plemienne, Wielkopolska? Jak wygląda owo miasto, z którym wiąże każdy z nas pierwsze słowa matki o Ojczyźnie, o naszym gnieździe lechickim? Czy i serca Polaków zwrócone ku bohaterskiej Wielkopolsce widzą i czują, jak wiele ta ziemia dała krajowi i czym jest dzisiaj dla współczesnie rozwijającego się narodu. Dlatego trzeba pisać o tym spokojnie, choć przeciw wstrząsaniu podchodzi do gardła, miesza zamierzone szczy, zmienia opisy i temperaturę uczuć. Oczywiście rosła ona z każdym dniem, z każdą godziną pobytu na ziemi wielkopolskiej. Takie jest już nasze prawo polskie, że to co wiążemy z Ojczyzną, z jej historycznym, w państwowym kształcie zawartym organizmem politycznym budzi w nas wzruszenie. Nie da się tego ukryć i nie ma co tego kryć, ani wstydy się słów wielkich i małych równocześnie. Bo cóż to jest Ojczyzna — od ojca przecież pochodzi. Od ojcowizny, a więc własności naszych ojców bierze swój początek. Zwyczaj i zasada naukowo każą uznać historyczny zapis roku 963 za ten początek, a postacie Mieczysława I i Bolesława Chrobrego uczynić naszymi protoplastami w zamysłach politycznych. Dziedzictwo to piękne i chyba w równej mierze kulturowane przez wszystkich Polaków.

A w rezultacie jak to wszystko wygląda? Czy współczesność przetrzuca tutaj sobie most do naszej teraźniejszości? Stawiam te pytania w głębokim przeświadczeniu, że tylko przeszłość, która służy teraźniejszości i przyszłości polskiemu budowaniu może być — jak to się nieładnie mówi — konstruktywna, owocna. I chyba rozumieć dobrze to „być” oznacza zwrócenie się ku teraźniejszości, tej, która jest.

Miasto to znam już od dawna. I łatwo mi znaleźć sobie doń za każdym razem nową drogę. I w sensie czysto podróźniczym i w ścieżkach, które prowadzą wprost do ludzi. Oczywiście za każdym razem, jak już powiedziałem, nie nie wychodzi z tej reżyserii. Poddajemy się bowiem Gnieznu bez reszty, jego teraźniejszości, która jest nie mniej ciekawa, niż królewska przeszłość. Zdaje sobie sprawę, iż jest to twierdzenie świątoburcze. Jak to? Gród koronacyjny przyrównywać do czterdziestomiliosięczonego miasta? Święte wzgórze Lecha do przebudowanego dworca kolejowego? Wielkie splendory wzmocnień i dostojników do pracy robotnika garbarni, elektrowni, gazowni? A tak, właśnie tak. Należy bowiem widzieć ten gród piastowski w proporcjach, jakie ukształtowała rzeczywistość.

Czy Gniezno różni się od innych miast o tej samej ilości mieszkańców i podobnym położeniu w rolniczym powiecie? I tak, i nie. Sądę, że nie bez kozery przytoczyć tu będzie trzeba rozmowę z przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Gnieźnie towarzyszem Tadeuszem Sobieralskim. Rzecz dzieje się w miejscu, które od lat przywykliśmy nazywać po prostu ratuszem, a dzisiaj w gmachu Prezydium MRN. Odświetlenie ulic przystrojonych czerwienią i bielą sztandarów narodowych, czerwienią sztandarów robotniczych nie wpływa w tym grodzie na większą lub mniejszą aktywność zwykłych pracowników... gospodarki komunalnej. Miasto musi być posprzątane. Nawet w zaułkach, którymli szedłem ku ulicy Bolesława Chrobrego, zamiatało jeźdźnie i chodniki. Od razu więc zapytałem przewodniczącego, usadowiwszy się w wygodnym fotelu w gabinecie ojca miasta:

— Czy Gniezno ma kłopoty z gospodarką komunalną? Widzę, że nie trzeba specjalnie nikogo namawiać do wypełniania prostych zadań... sprzątnięcia.

— Jeśli zechcecie traktować gospodarkę komunalną współczesnego, nowoczesnego w gruncie rzeczy miasta tylko na płaszczyźnie owych porządków miejskich, sprawa będzie nieco trudna do wyjaśnienia...

Zaprzeczyłem, że nie tak rozumiem te sprawy. I tutaj właśnie owa typowość gnieźnieńska:

— Kłopot mamy z oczyszczalnią ścieków. Wyobraźcie sobie, że musimy płacić wspólnie z gar-

re przyniesie w najbliższych dniach nową uroczystość, jakże skromniejszą, niż wielkie zgromadzenia, potężna defilada wojskowa. Ale ta związana będzie z uruchomieniem nowego oddziału Zakładów Wytwórczych Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego, które dadzą zatrudnienie 700 osobom. Wzórki gnieźnieńskie z tej wytwórni znajdują odbiorców i za granicą. Dyrektor Tadeusz Kraśny może być chyba dumny jako inwestor, że wspólnie z budowlanymi, dzięki nim właśnie uruchomi na dwa miesiące przed przewidzianym terminem te fabrykę. Bo Gniezno właśnie tak, jak wszystkie przeżone rozwijające się organizmy miejskie Polski współczesnej, potrzebuje nowych miejsc pracy. Gniezno chce mieć więcej autobusów dla komunikacji miejskiej, wybudowało już piękne urządzenia miejskiego ośrodka turystyki i wypoczynku. W szkołach dawnej stolicy Mieszkowej uczy się dzisiaj 4,5 tys. młodzieży. Po wojnie od starych, wstawionych tradycją walki z germańskim zalewem szkół przybyły Technikum Handlowe, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Zasadnicza Szkoła Odzieżowa, Szkoła Muzyczna, Technikum Ekonomiczne (czyli dawniej Handlowe) już w 1945 roku przygotowało do pracy 50 absolwentów. W tym fakcie, drobnym i mało rzucającym się w oczy, widzę gospodarność Wielkopolan, Potrafił



OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Z ORZEM I AMBICJĄ W HERBIE

Niemców, którzy o godzinie 7-ej rano złożyli broń. Wyprawę tę zorganizował marynarz Mariusz Wachtel. Potem zestawiono na dworcu eszelon wojskowy, w którym rozbrojeni żołnierze pojechali „nach Vaterland”. I jeszcze trzeba było walczyć z odsieczą niemiecką pod Dziedzicową, miasto było podniesione, ulicami przeciągali powstancy, którzy nałożyli na głowy rogatywki polskie ozdobione białym orłem.

Do ludzi, którzy czynnie uczestniczyli w tych wielkich wydarzeniach dla całego kraju — należał Józef Stręk. Dzisiaj przewodniczy on oddziałowi Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Nie pochyla swej pięknej siwej głowy ruchem, który upoważniałby nas do określenia lewicowy, dostojny przeżyłymi latami. Józef Stręk jest człowiekiem młodym i pięknie mówi o swym zawołaniu kolejarzów, do którego przysłał w roku 1922, w cztery lata po odzyskaniu niepodległości:

— Ten etap mojego życia trwałby zapewne o wiele dłużej. Pokochałem moją pracę, polubiłem to życie na małej platformie parowozu, z otwartą perspektywą ginących na horyzoncie szyn kolejowych...

Wiadomo, że Józef Stręk w okresie międzywojennym był działaczem związkowym i bardzo często z tego powodu deptano mu po piętach. Jego dzieje okupacyjne, gdy po powrocie z niewoli pracuje znowu w parowozowni, a potem wykręca się od roboty dla okupanta symulując chorobę, są właściwie kontynuacją raz obranej drogi: walki o polskość, o klasę robotniczą.

Ciekawy jestem, co też z tych dawnych bohaterskich walk gnieźnian zostało w pamięci młodszego pokolenia? Wybór mam właściwie najprostsz — zaczepiam młodego człowieka na ulicy, przedstawiam się i proszę o rozmowę. Jerzy Lisiecki, rok urodzenia 1938, kierownik działu ogólnego Oddziału PKS w Gnieźnie. Działacz młodzieżowy, miłośnik Gałczyńskiego, literatury w ogóle.

— Skończył pan Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego. Czy może mi pan powiedzieć co pan wie o historii swej szkoły?

Popłynęła opowieść o dziejach górnych tej szkoły, która może stanowić dla wielu gimnazjów naszych w Polsce Ludowej przykład cichego bohaterstwa i oddania sprawie narodowej. W 1863 roku regencja utworzyła Wyższą Szkołę Miejską dla chłopów. Większość uczniów zgłoszonych do tego zakładu stanowili Polacy. W rok potem gimnazjum gnieźnieńskie zamieniono na progimnazjum, a w roku 1865 na gimnazjum. Blisko 30 lat potem w gimnazjum powstało Towarzystwo Tomasza Zana. Młodzi uczniowie zrywali się do walki z naporem germańskim wcale nie osamotnieni. Ruch tajnych organizacji objął wówczas prawie wszystkie szkoły wielkopolskie. W Gnieźnie zorganizowano dość bogatą bibliotekę, przechowywaną w domu dr Tadeusza Ulatowskiego. Uczniacy przyjęli pseudonimy: Mickiewicz, Chopin, Skrzetuski, Łokietek. Po kolei prezesami gnieźnieńskiego TTZ kierowali Ksawery Zakrzewski, Walenty Gierlacki, Jan Szwennin, Tadeusz Powicki. Po wykryciu (na podstawie anonimów niemieckiego ucznia) tej organizacji odbył się w roku 1902 proces młodzieńców oskarżonych o... polskość. Kością w gardle stało zaborcom Gniezno. Po roku 1846 wpakowano tu garnizon wojskowy, nasyłano urzędników i landrata, twarzystwo kolonizacyjne niemieckie wykupywało w okolicach ziemię z rąk podupadłych właścicieli niemieckich i polskich, by przekazać ją osiedleńcom przybyłym z głębi Niemiec. A jednak mimo działania restrykcyjnych rozporządzeń pruskich w Gnieźnie zawsze Polacy stanowili ponad 60 procent mieszkańców. I dlatego mogły się tu odbywać zgromadzenia narodowe, a nawet manifestacje.

Slucham tego wszystkiego z niesłabnącym napięciem. Nietrudno zrozumieć, że opowiadanie Jurka Lisieckiego jest wynikiem dość akuratanie lektury potężnych „Dziejów Gniezna” wydanych przez PWN pod redakcją Jerzego Topolskiego.

Być w Gnieźnie jednakże i spotkać Lisieckiego, nie zaszedłszy z nim razem do redakcji miesięcznika „Przemiany” byłoby i nietaktem i pozbawiłoby nas kontaktu z ludźmi, którzy mają uzasadnioną, żywą ambicję pracy dla dobra naprawdę ukochanego miasta. Albowiem mój rozmówca jest współpracownikiem „Przemian”, które mieszczą się przy przynajmniej jednej ulicy.

I tu właśnie spotkałem swego przyjaciela z lat studiów krakowskich Janusza Bińkę, naczelnego redaktora owego czasopisma. Nasza rozmowa była tak żywa, jak żywe są łamy tej gazety. Bińka jest człowiekiem ambitnym i chce na mapie kulturalnej Gniezna umocnić pozycję pisma. Osiem kolumn miesięcznie to niewiele. Ale wspólnie z sekretarzem redakcji Wojciechem Staszewskim chcą oni łączyć ambicję Gniezna z realnymi możliwościami ich wykonania. Dlatego też „Przemiany” tkwią w środku życia, są zadziorne i z pewnością nie dają spokojnie spać wielu pięknoduchom. To dobrze, to chyba bardzo dobrze jeśli pismo to rozpoczęło kampanię o naprawę gnieźnieńskiej gastronomii, jeśli porusza ważny problem konieczności rozbudowy służby zdrowia z naciskiem na rozwój Poradni Higieny Pracy, jeśli atakuje niedołężność organizacyjną klubu w jakimś PGR-rze. Bo w ten sposób wysokie mniemanie Gniezna o sobie stanowi jakąś rangę miasta.

Mówi Janusz Bińka:

— Widzisz, przed laty gdy studiowałem na krakowskim uniwersytecie, gdy tkwiłem po uszy w różnego rodzaju inicjatywach studenckich, spotkaniach politycznych, wyjazdach za miasto do pracy przy budowie Nowej Huty — byłem jeszcze zielony. Bo organizację tych wielkich spraw dziejących się wokół mnie załatwiał za mnie kto inny. Tutaj wespół z innymi odpowiadam chyba za coś, co nazywa się opinią publiczną Gniezna. A miasto to bardzo ciekawe, odrębne w swych sądach od wielu innych skupisk ludności. Tkwi tu w tradycji społecznej pojęcie dobrego robotnika, dobrego rzemieślnika. Po roku 1956 zaczęto odbudowywać te dobre tradycje, które musiały rozbić ów mieszczański styl ży-

bywa on nagrody na kalskich spotkaniach teatralnych. Gdy opuszczałem gościnne progi ambicijnej placówki, w holu teatralnym dobiegły mnie słowa próby generalnej „Paryskiego gawroche’a”, opracowanego na podstawie dzieła Wilkora Hugo przez Szczepana Gąsowskiego. A na sezon letni teatr przygotowuje „Stanisława i Bogumiła” Dąbrowskiej, który to spektakl dany będzie na scenie koło historycznego jeziora zwanego Jelonkiem lub Wenecją.

I tam właśnie, na trakt wiodący obok przepięknej regotyżowanej obecnie katedry i Jelonka zawiody nas losy obserwatora. Tędy droga ku Lednogórze, leżącej nad historycznym jeziorom Ledno, gdzie ponoć pochowana jest Dąbrowka i gdzie zbudował umocniony zameczek Bolesław Chrobry.

Jak pachnie ta ziemia wielkopolska, jak wygląda ona i w jakim kształcie jawi się przed oczyma przyszłości? Równinne pola ciągną się aż



Denar z czasów Bolesława Chrobrego.

po horyzont na lewo i prawo od szosy poznańskiej. Pola dostannie, szerokimi pasami ścielące się pod nogami ciężkich, silnych koni lub zwinnych „Zetorów”. Kiedy tak patrzyłem na nie poczułem raptem wiatr wilgotny, dmący od historycznego Ledna. Wruszające jest to jezioro, do którego podjeżdża się od strony Dziekanowic, by usłuszy przewoźnik przetransportował nas łodzią na sam Ostrów. A więc właśnie tu zbudował Chrobry lub Mieszko jeszcze most łączący wyspę z dwoma brzegami jeziora. Marszczy cno swe wody, które kryły do niedawna tajemnicę bardzo nowoczesnej wówczas budowli. Zniszczona ona została w czasie najazdów Brzysława w roku 1038. Ale sam zameczek oparł się niszczącemu działaniu czasu po to, by...

Dzieła zniszczenia — wydawałoby się już ostateczne — dokonali hitlerowcy w czasie ostatecznej wojny. Powiada o tym przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Lednogórze tow. Józwiak:

— Pamiętam, jak Niemcy wywozili całymi furami kamień do budowy dróg a nawet ulic samego Gniezna. Czuliśmy wówczas coś, co można nazwać tylko bólem serdecznym, zapiekłą złością. I czekaliśmy na ten dzień, który chciałbym wam opisać, bo to jest chyba jakiś dowód sprawiedliwości dziejowej. W tym samym miejscu, gdzie koło gościńca (to tak po naszymu w Wielkopolsce nazywa się zajazdy) stałemu pałacu, jak Niemcy wywożą rozbitę stulecie prastarego zamku — widziałem wkraczających do Lednogóry żołnierzy Armii Radzieckiej. Właściwie wjeżdżali na małym połowym gaziku. Naprzeciw szedł ku nim jakiś landsturmist z karabinem przewieszonym przez plecy. Rosjanie wezwał go do podniesienia rąk. Niemiec zachnął się i sięgnął za pazuchę. Chciał widocznie wyjąć rewolwer. Upadł podcięty strzałami. Tak skończyło się panowanie okupanta w historycznej Chrobrowej Lednogórze.

Chciałoby się powiedzieć chrobrej, dzielnej, walecznej Lednogórze, w której siedzieli Niemcy, osadzeni tu zresztą jeszcze za czasów Hakaty. Polaków wyrzucano stąd w 1939 i 1940 r. w ciągu 12 godzin. Zostało tutaj kilka rodzin, które służyły jako parobcybauerom.

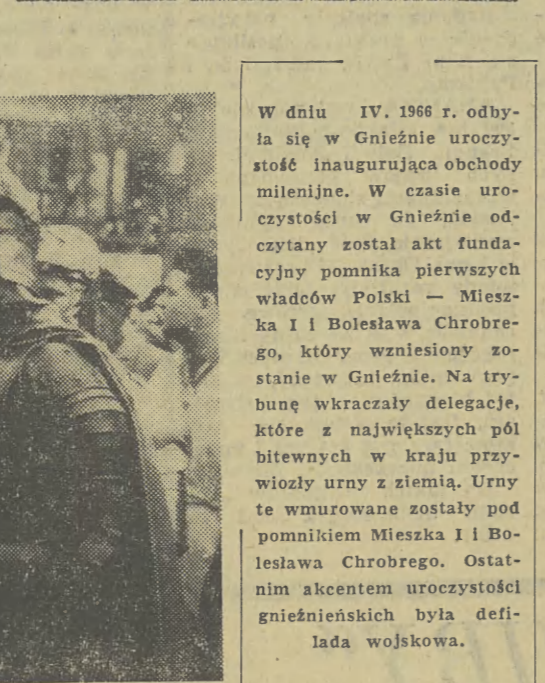
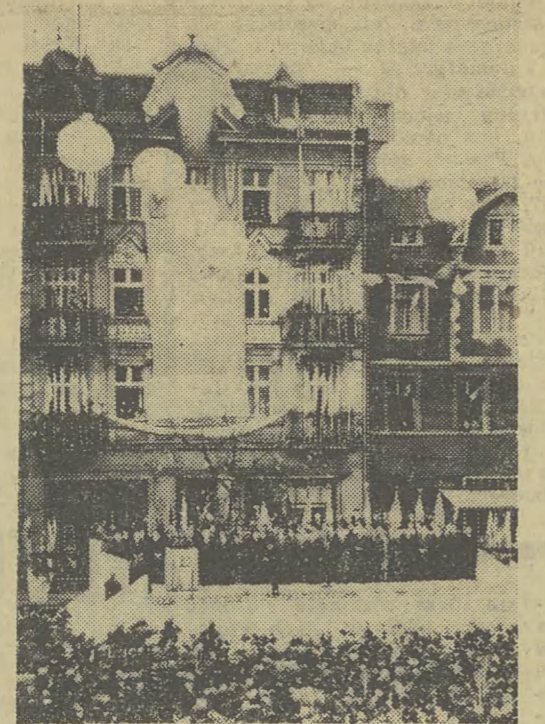
I nie przypadkiem był fakt, że tu w tej Lednogórze spotkałem przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej tow. inż. Stanisława Staszaka. Przybył on do tej wsi, by uczestniczyć w podpisaniu zobowiązań sztafety Tysiąclecia. Gromada lednogórska podjęła tych zobowiązań na sumę przeszło 300 tys. zł. A przewodniczący PRN tak zakończył rozważania tow. Józwiaka:

— Widzicie, w Wielkopolsce bohaterska przeszłość służy dzisiaj szerszym zamierzeniom. Właśnie w naszym powiecie, gnieźnieńskim postanowiliśmy osiągnąć w najbliższej 5-lacie lepszą wydajność z hektara czterech podstawowych zbóż o 3-4 kwintale z ha większą, niż dzisiaj jest 20 q z ha. Wzjęliśmy się ostro do zagospodarowania resztek podworskich i utworzyliśmy małe PGR-y na blisko 3000 hektarach. Nie chcę się chwalić wobec przedstawiciela Krakowa, ale nasz powiat daje tyle zboża rocznie, ile w tym samym okresie całe województwo krakowskie. A więc chyba zrozumiecie to nasze ambicjonalne zamierzenie...

Zrozumiałem. I wiem, że Gniezno będzie rosło w siłę jako miasto ambitne, działające na zaplecze ziemi rodnej, rolniczej, uprawianej troskliwą ręką chłopów, który jest tutaj prawowitym właścicielem. I był nim nawet wtedy, gdy ziemiaństwo polskie odprzedawało ziemię Niemcom.

Zrozumiałem. I wiem, że Gniezno czeka przyszłość autentycznego rozwoju. A nawet największe ambicje — m. in. chęć budowania tutaj potężnego, kombinatu przetwórstwa płodów rolnych — nie są za duże dla tego miasta.

Współczesność historycznego Gniezna we wszystkich proporcjach ściśle łączy się z faktami o doniosłym znaczeniu politycznym już z wieku X naszej ery. Gniezno otacza 7 pagórków. Gniezno osiągnęło chyba siódmy stopień wtajemniczenia rządności i gospodarności.



W dniu IV. 1966 r. odbyła się w Gnieźnie uroczystość inauguracyjna obchody milenijne. W czasie uroczystości w Gnieźnie odznaczony został akt fundacyjny pomnika pierwszych wladców Polski — Mieszka I i Bolesława Chrobrego, który wzniesiony zostanie w Gnieźnie. Na trybunę wkraczały delegacje, które z największymi pół bitewnych w kraju przywiozły urny z ziemią. Urny te wmurowane zostały pod pomnikiem Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Ostatnim akcentem uroczystości gnieźnieńskich była defilada wojskowa.



barnią blisko półtora miliona rocznie odszkodowania za zanieczyszczenie okolicznych jezior. A więc po prostu moja ambicja jako przewodniczącego jest doprowadzić do budowy tej oczyszczalni. W tym roku musimy ją zacząć...

— Towarzysze przewodniczący, a jak u was się przedstawia...

— U nas się nic nie przedstawia, u nas jest... — Chciałem zapytać jak układają się stosunki Rady Miasta z zakładami przemysłowymi? Czy świadczą one na rzecz miasta jakieś sumy?

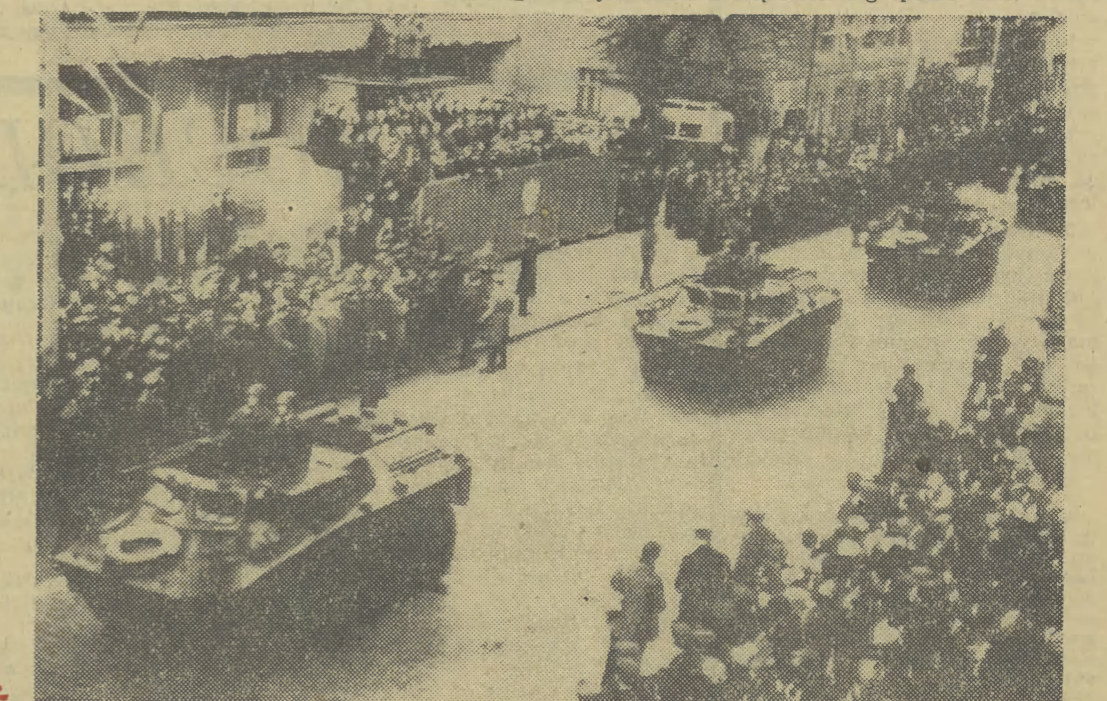
— Garbarnia da nam w tym i w przyszłym roku po 100 tys. złotych, tak samo jak PZGS.

— A czy rozwijają się istniejące zakłady przemysłowe u was?

Tu usłyszałem informację o zamierzeniu, któ-



Gnieźnieńskie osiedle Tysiąclecia w budowie.



Na zakończenie uroczystości gnieźnieńskich odbyła się defilada wojskowa.

Pod koniec XVIII stulecia świat cały zafascynowany został wynalazkiem balonu, wynalazkiem, który spełniał odwieczne marzenia ludzkości i był zarazem symbolem epoki zwycięskiego rozumu. Pierwsze kroki na drodze podboju przestworzy uczyniono w 1783 r. we Francji: 5 czerwca w Annonay wleciał napełniony ogrzanym powietrzem balon braci Montgolfier.

Za przykładem Francji zaczęto eksperymentować z „balanami powietrznymi” również w innych krajach — w Anglii, w Niemczech, w Polsce. Warto zaznaczyć, że tak pod względem liczby prób balonowych, jak również ich znaczenia, Polska w 1784 roku ustępowała tylko Francji.

Pierwszy polski balon wzbił się w powietrze w Warszawie 12 lutego 1784 roku. Był on napełniony wodorem i miał 38 cali średnicy. Próbe tę przeprowadził nadworny chemik i mineralog Stanisław Augusta, Stanisław Okraszewski, w obecności króla i licznie zgromadzonych widzów. W ciągu lutego i marca wypuszczono w Warszawie jeszcze kilka balonów.

Drugim polskim ośrodkiem balonowym był Kraków. Eksperymenty miały tu charakter bardziej naukowy, zajmowali się nimi bowiem profesorowie Szkoły Głównej Koronnej z Janem Jankiewiczem i Janem Śniadeckim na czele. Byli oni zresztą w stałym kontakcie z uczonymi francuskimi. Najważniejsze doświadczenie krakowskie miało miejsce 1 kwietnia — papierowy balon o objętości 260 m³, napełniony ogrzanym powietrzem, osiągnął wówczas, podczas lotu trwającego 30 minut, wysokość 4.000 m. W czasie próby stałe dokonywano pomiarów katowych, dla ustalenia wzniesienia balonu.

Ostatni eksperyment krakowski, 9 lipca, zakończył się niepowodzeniem. Balon spłonął podczas lotu. Finansu-



NOWOŚCI nauki i techniki

WIATRĄK NA PRZYMROZKI

Ogrodnicy amerykańscy stosują nowy sposób zwalczania wiosennej zmywy — przygruntych przymrozków. Na stalowych masztach montują skierowane skrzydłami ku ziemi wiatraki. Wytworzony prąd miasa powietrza, które w czasie przymrozku jest najzimniejsze przy samej ziemi, zabezpiecza je w ten sposób rośliny.

UDOSKONALONY Druk BRAILLA

W Anglii udoskonalony został druk książek i pism dla niewidomych alfabetem Braille. Zamiast wytłaczania znaków w grubym kartonie, nakleja się na papier punkty z plastyku.

6 TON DIAMENTÓW

Światowe zużycie diamentów do celów technicznych wynosi obecnie rocznie około 6 ton. Według opinii ekspertów, dalszy wzrost zastosowań będzie możliwy po obniżeniu cen diamentów syntetycznych, ponieważ źródła naturalne już nie wystarczają.

CEGIELNIA W JEZIORZE

Archeolodzy radzieccy odkryli w Kirgizji średniowieczną cegielnię z XI wieku. Została ona znaleziona podczas podwodnych badań prowadzonych w północnej części jeziora Issyk-Kul. Odkryto także ruiny miasta, któremu służył ten stary zakład.

PSZCZOŁY W POLISTYRENIU

Czechosłowaccy zakłady chemiczne w Nitrze produkują z plastyku... ule. Pszczoły chwaliły sobie podobno te nowe mieszkania z polistyrenu.

MOST PRZEZ GIBRALTAR

Hiszpański konstruktor Alfonso Pina opracowuje projekt mostu kolejowo-drogowego przez Cieśninę Gibraltarską. Most zawieszony ma być na 12 podporach o wysokości 350 m (głębokość morza wynosi tu do 200 m). Trasa mostu przekroczy Cieśninę lekkiem łukiem. W ten sposób uzyskuje się większą odporność konstrukcji na boczne uderzenia wiatru.

RZYMSKIE MEGAFONY

Podczas prac archeologicznych na Sardynii odkryty został w ruinach teatru system wzmacniaczy akustycznych. Role megafonów spełniały gliniane wazy o średnicy prawie dwóch metrów.

TEMPERATURA NA ODLEGŁOŚĆ

Na Węgrzech skonstruowany został termometr do pomiarów temperatury na odległość. Składa się on z małego lusterka parabolicznego, skupiającego promienie podczerwone, wysyłane przez źródło ciepła i elektronicznego urządzenia pomiarowego. Przewrót jest szczególnie przydatny energetykom do badania instalacji znajdujących się pod wysokim napięciem.

ODRZUTOWCE Z ZAPACHEM

We Francji wyprodukowano ze smoły węglowej nowy rodzaj paliwa dla odrzutowców. Paliwo to, o nazwie „carbojet”, ma wyższą wartość kaloryczną i zwiększa zasięg samolotów do 15 proc. Ponadto ma przy spalaniu bardzo przyjemny zapach.



Bolesław Orłowski

BALONY dawnej POLSKI

Jaka te doświadczenia Komisja Edukacji Narodowej odmówiła dalszych funduszy. Wydaje się, że nie po sugesti Jana Śniadeckiego, który już w kwietniu 1784 roku podkreślał znaczenie i możliwość balonów dla rozwoju badań meteorologicznych.

Dość specyficzny charakter przybrało zainteresowanie balonami we Lwowie. Jedynym, niewielkim zresztą eksperyment z papierowym balonem przeprowadził tu profesor fizyki Martinovics i lekarz Hermann. Należał do ciekawych nowością był cykl artykułów tego ostatniego, zatytułowany „Lekarskie uwagi o napowietrznej Bani” zamieszczony na łamach „Lwowskiego Pisma Wiadomościowego”. Hermann dowodził, że podróże balonem są niebezpieczne dla organizmu ludzkiego, któremu szkodzi: „jadowite powietrze, atmosfera elektryzowana i prędkość odmianna powietrza”.

Dopiero w 1789 roku ujrzała Warszawa lot balonu z załogą. Zawitał wówczas do stolicy znany pionier aeronautyki, Francuz Blanchard, odbywający tournée po całej Europie, aby demonstrować swój sztandarowy balon. 10 maja wleciał on z Ogrodu Foksal „w kompanii z pewną Damą”, która wraz z nim podróżowała po Europie. Powietrzny żeglarz fetowano potem uroczystość w teatrze.

13 maja Blanchard demonstrował w Warszawie „paraszut”, czyli prototyp spadochronu. Wypuścił balon, do którego był przywiązany koszyk z psym, wyposażony w paraszut. Eksperyment był tak przygotowany, że na znacznej wysokości balon zapalił się, przepalił się sznurkiem łączącym go z koszykiem, paraszut rozwinął się i spokojnie opadł na ziemię.

W następnym roku, 14 maja 1790, Blanchard odbył jeszcze jedną podróż powietrzną w Warszawie. Tym razem — w towarzystwie znanego uczonego, podróżnika i pisarza Jana Potockiego, autora m. in. „Rękopisu znalezionego w Saragossie”.

Mówiąc o polskich osiemnastowiecznych próbach balonowych nie sposób pominąć wydanej w 1784 roku w Warszawie książeczki Józefa Osińskiego pt. „Robota maszyny powietrznej Pana Montgolfier”, w której omówił on zasady budowy i projektowania balonów oraz podał interesujący projekt metalowego balonu próżniowego.

Pomimo dzielących nas od tej epoki prawie dwóch stuleci, trudno nie dostrzec jakże ciekawych analogii w odwołaniu, jak i na całym świecie wywołały wówczas próby podboju powietrza, a dzisiaj — próby podboju Kosmosu. Dla nas zaś szczególnie znaczące na podkreślenie, że ówczesna, chyłka nie była przecież do ułudy Rzeszpospolita odegrała w tych ogólnoludzkich ustulowaniach nie najmniejszą rolę.

Władysław Blachut

„LENINIANA”

Jak wiadomo, nieżyjący już tutaj w roku 1902 Feliks prof. Józef Sieradzki znaczną część swoich prac badawczych poświęcił poszukiwaniom „leninianów” w Polsce. Owocem tych poszukiwań była m. in. praca pt. „Szkielety i materiały historyczne z XIX i XX wieku” oraz wydana w 1960 roku nakładem MON-u książka pt. „Polskie lata Lenina”, w której licząc wiele publikacji na łamach prasy codziennej i periodycznej. Sieradzki nie powiedział, oczywiście, w tym przedmiocie ostatniego słowa, bowiem nie ulega wątpliwości, że wiele dokumentów dotyczących życia i działalności Lenina w Polsce w latach 1912—1914 pozostaje dotąd poza zasięgiem badaczy i publicystów. Dowodzi tego m. in. słynne odkrycie krakowskich archiwistów, którzy w roku 1954 na strychu Muzeum Czartoryskich znaleźli plik nieznanych materiałów leninowskich. Zastanawiając się nad przyczynami, dla których Lenin obrał Kraków jako miejsce swego czasowego pobytu, Sieradzki przypomina, że nie tylko bliskość granicy rosyjskiej była w tym przypadku czynnikiem decydującym. Należy mianowicie pamiętać, że

tutaj w roku 1902 Feliks Dzierżyński z polecenia SDKPiL zorganizował wyprawę do Krakowa i kołportaż „Czerwonego Sztandaru”, tutaj też w latach 1902—1904 i 1908—1910 wychodził pod redakcją Leona Tyski miesięcznik SDKPiL pt. „Przegląd Socjalistyczny”, w którym w roku 1909 publikowali swe prace Lenin i Marchlewski. Był wreszcie Kraków w latach 1911—1914 siedzibą międzynarodowego Związku Pomocy dla Więźniów Politycznych. Ponadto parę lat przed wyprawą SDKPiL, PFS-Lewicy, Stowarzyszenia Postępowej Młodzieży „Ruch” oraz licznej kolonii emigrantów — rewolucjonistów z Rosji — mogli Leninowi uczynić z Krakowa bazę do akcji organizacyjnej na terenie Rostwa, a w szczególności kierować stąd pracami bolszewickiego skrzydła rosyjskiej socjaldemokracji, współredagować „Prawdę”, czuwać nad działalnością frakcji bolszewickiej w rosyjskiej Dumie, organizować odczyty, narady, spotkania, a w wreszcie prowadzić studia nad Feuerbachem, nad kwestią narodową i kwestią agrarną. Relacjonując szczegółowo

te sprawy, Sieradzki obraca się w sferze sprawdzonych dokumentów i autentycznych relacji. Unika — w miarę możliwości — patosu i legend. Tylko wyjątkowo pozwala nam oglądać przyszłego wodza Rewolucji Październikowej spacerującego ulicami starego Krakowa, podziwiającego panoramę Morskiego Oka, wycieczkującego w pogawędce z góralami na gazety przed poroniskim urzędem pocztowym... Ale też właśnie to drugie, można rzec — prywatne życie Lenina, jego serdeczności i żywy kontakt z prostymi ludźmi, wśród których zda-



rzyło mu się przebywać, pozwala nam lepiej zrozumieć ową spontaniczną inicjatywę polskiego społeczeństwa, w tym również ludzi nie związanych z ruchem rewolucyjnym (Orkan), w sprawie zwolnienia Lenina z więzienia w Nowym Targu, gdzie z chwilą wybuchu wojny w 1914 roku jako poddany rosyjski został zatrzymany. To też — obok interwencji posłów socjalistycznych w Wiedniu — zaważyło w jakiś sposób na wcześniejszym zwolnieniu z więzienia najwzrostłego wroga caratu, oskarżonego bezpodstawnie o szpiegostwo na rzecz zniemawionego reżimu.

Przecież już wówczas — w początkach pierwszej wojny światowej — myśli wodza proletariatu światowego biegnęły — jak słusznie zauważył

Sieradzki „po torach, które logicznie doprowadziły go miały do tego, iż wojnę imperialistyczną przekształcił należy w wojnę domową...” Lektura książki Sieradzkiego nie należy do łatwych. Dokumenty, nazwiska, relacje, przypisy, komentarze, cytaty, fotokopie... Niewiele w tej książce fragmentów w rodzaju poetyckiej parafrazy ze wspomnień Nadziei Krupskiej o krakowskiej więźniów czy wciąż jeszcze częściowo aktualnych jej uwag o włosennym bloku na Zwierzynie. A przecież wciąż jeszcze jest to książka godna uwagi historyka i zaspokajająca ciekawość ogółu czytelników w sprawie niezapomnianych dla nas krakowskich i podhalańskich lat w życiu Lenina.

NIEPRZYJOMNA pacjentka z trudem łapała oddech. Ten stan trwał jeden dzień — odkad przywieziono ją do szpitala „Pensylwania” w Filadelfii. Nagle ciśnienie krwi opadło, puls stał się coraz słabszy i szybszy — aż wreszcie ustało bicie serca i odychanie...

W tym samym momencie, elektroda kontrolna umocowana przy uchu chorej — podniosła alarm: światło i automatyczne dzwinki sygnalizowały niebezpieczeństwo. Dwóch dynamujących lekarzy i dwie pielęgniarki w szybkim tempie przemieściły w stronę pacjentki — rodzaj podłużnej skrzyni, którą natychmiast ustawiono przy łóżku kobiety — już w tej chwili znajdującej się w stadium śmiertelnej klinicznej. Błyskawicznie rozłożono blat skrzyni, podobny teraz do stołu operacyjnego — i przeniesiono tu ciało kobiety. Za pościeleniem guzika otworzyły się szuflady i schowki skrzyni z całym arsenalem medycznym.

Jedną z pielęgniarek już nakładła na twarz nie dającej oznak życia pacjentki — maskę tlenową, z automatycznym dopływem tlenu „zatkaną” wewnątrz skrzyni. Jednocześnie lekarz uruchomił mechaniczne ramie aparatu, które w równych odstępach — bardziej rytmicznie niż ręka ludzka — rozpoczęło masaż serca chorej. Równoległe z tymi czynnościami, drugi lekarz wbił igłę kończącą gumowy przewód ampulki z krwią konserwowaną z „czarodziejskiej” skrzyni — w żyłę ręki pacjentki.

Nie upłynęło pół minuty od sygnałów alarmowych, gdy skale liczników aparatury zaczęły znów wskazywać ruch pulsowania, oddechu i uderzeń serca. W ten sposób pacjentka została wyrwana ze stanu śmierci klinicznej.

OW „RATOWNIK ŻYCIA” mierzy sobie 1,85 m długości i 68 cm szerokości. Jest agregatem pełniącym służbę dzień i noc w specjalnym pomieszczeniu, dokąd prznosi się najczęściej chorych. Skonstruowany według

MEDYCINA LEKARSKI KOMBajn

pomysłu chirurga szpitala „Pensylwania” — dr J. J. Nobla, uzyskał świetne opinie stowarzyszenia amerykańskich kardiologów. Jego działanie jest niezależne od całej masy podręcznych instrumentów, aparatów i środków leczniczych, jakie do tej pory musiiano przygotowywać celem ratowania zagrożonego życia pacjentów. Dr Nobel pomieścił w jednej „maszyni” kombajn medyczny.

Dotychczas, nawet rutynowy zespół dysponujący wszelkimi koniecznymi do skutecznego działania środkami „przywrażliwiającymi życie” — musiał się liczyć z co najmniej 3—5 minutami czasu, aby przeprowadzić akcję ratowniczą. Często w walce z sekundami cały wysiłek lekarzy okazywał się daremny. Wiadomo, że organizm człowieka można utrzymać przy życiu bez skądosi dla zdrowia zaledwie 4 minuty od chwili, gdy zaniknie praca serca i ciekawość oddechowa. Później komórki mózgowe obumierają na skutek braku dopływu tlenu.

Przed wszystkim jednak zmontowane przy łóżku chorego skomplikowanej maszyny tlenu, przewożenie na salę operacyjną, dotychczas masaż serca i transfuzje krwi — zabierają zbyt dużo czasu, lub po prostu muszą ulegać przerwom i zakłóceniom podczas obsługi.

NATOMIAST kombajn ratowniczy dr Nobla — funkcjonuje w sekundę po włączeniu urządzeń elektronicznych. Jest niezależny od sieci elektrycznej (ma własną baterię) i działa w pełni automatycznie — powodując wszystkie przewidziane dla akcji czynności. W razie potrzeby włącza także zapasowy zbiornik tlenu, bez obawy o jego brak w ciągu godziny. Posiada również kilka automatycznie się wymieniających „pomocników rezerwowych”. Jego obsługa składa się tylko z czterech osób (2 lekarzy i 2 pielęgniarek). Dzięki temu aparatowi (o wadze 1 tony, ale poruszającemu się z lekkością) uratowano w ciągu kilku miesięcy życie w szpitalu „Pensylwania” — 60 chorym, już po ich śmierci klinicznej. Na razie, działanie kombajnu dr Nobla ogranicza się do przypadków zawału serca i ustania jego pracy po ciekłych operacjach. Dr Nobel przewiduje jednak ulepszenie swego aparatu i przystosowanie go do przeszczepienia nerek, płuc czy podczas operacyjnej zamiany części organicznych na elementy z tworzyw sztucznych.



szaranka rozmaża się niegdy skóry. Zdaniem profesora chory organizm wywołuje w skórze odpowiednie do typu niedomagania, sygnały. Podszkibił twierdził, że diagnostyka powinna szerzej korzystać z „wiadomości”, które przekazuje skóra.

Ku zdziwieniu jednak profesora, sygnały u zupełnie zdrowych ludzi nie były jednakowe. Dopiero cybernetycy wyprowadzili go z kłopotu: skóra reaguje na zmiany aktywności Słońca...

Pierwszy zwrócił uwagę na prawidłowości cyklicznych nawrotów epidemii radziecki profesor Czerwinski. Zestawił on chronologiczne tablice obejmujące 14 stuleci: od 430 r. po 1899. Rytm przypływu i odpływów chorób pokrywał się z rytmem Słońca: najsilniejsza jego aktywność niosła zawsze wzrost epidemii.

DR PODSZKIBIĄK z Kijowa Słońcem się nigdy nie zajmował, specjalizował się w

epidemiczne: cholera, ospa, żółta febra, tyfus też miewały swe okresowe, gwałtowne „wzloty”.
Pierwszy zwrócił uwagę na prawidłowości cyklicznych nawrotów epidemii radziecki profesor Czerwinski. Zestawił on chronologiczne tablice obejmujące 14 stuleci: od 430 r. po 1899. Rytm przypływu i odpływów chorób pokrywał się z rytmem Słońca: najsilniejsza jego aktywność niosła zawsze wzrost epidemii.
DR PODSZKIBIĄK z Kijowa Słońcem się nigdy nie zajmował, specjalizował się w

szaranka rozmaża się niegdy skóry. Zdaniem profesora chory organizm wywołuje w skórze odpowiednie do typu niedomagania, sygnały. Podszkibił twierdził, że diagnostyka powinna szerzej korzystać z „wiadomości”, które przekazuje skóra.
Ku zdziwieniu jednak profesora, sygnały u zupełnie zdrowych ludzi nie były jednakowe. Dopiero cybernetycy wyprowadzili go z kłopotu: skóra reaguje na zmiany aktywności Słońca...
Pierwszy zwrócił uwagę na prawidłowości cyklicznych nawrotów epidemii radziecki profesor Czerwinski. Zestawił on chronologiczne tablice obejmujące 14 stuleci: od 430 r. po 1899. Rytm przypływu i odpływów chorób pokrywał się z rytmem Słońca: najsilniejsza jego aktywność niosła zawsze wzrost epidemii.
DR PODSZKIBIĄK z Kijowa Słońcem się nigdy nie zajmował, specjalizował się w

Frontem do Słońca

Częstotliwość nagłych zgonów i zawałów serca, połowy ryb i coroczny wzrost drzew, okresowość szarańczy i epidemii wirusowych... — jeśli jest jakiś związek między tak różnymi sprawami ziemskimi, to wywodzi się on ze Słońca. Badacze coraz silniej pasjonują się tematem, w miarę poszukiwań wychodzą coraz bardziej złożone zależności. Chyba jednak w tym coś jest!

XIV WIEK był niezwykle urodzajny w epidemie. Dżuma zabrała w tym czasie więcej istnień ludzkich niż najzwyklejsze wojny. Inne choroby

SAMOCHODY — „NA NIBY”

Na kursach motoryzacyjnych w USA do powszechnego użytku wchodzić zaczęły z kategorii symulatorów. Siedzą sobie przy kierownicy, przed sobą droga, prowadzący wóz. A wszystko na niby. Ruchomy widok zsoy jest po prostu wynikiem projekcji filmowej na przednią szybę twojego niby-samochodu.

Stois w miejscu, czy jedziesz — nie ma znaczenia. Cała konstrukcja symulatora jest bowiem tak przemyślana, że bez ryzyka wypadku pozwala ci udoskonalić kwalifikacje kierowcy. W związku z następującą się falą wypadków drogowych symulatorami — wzorem Stanów Zjednoczonych — zaczyna interesować się Anglia. Sprawa jest obecnie tematem opracowań specjalnej komisji, powołanej do życia pod egidą ministerstwa transportu.

wyłącznie z symulatorów? Pożytek z tytułu takiej jazdy bez ruszania z miejsca byłby oczywisty. Zarówno w postaci odobkowania zatłoczonych dróg publicznych, jak i oszczędności benzyny...

Nie obeszłoby się, oczywiście, bez udoskonalenia. Na przykład: bez specjalnych odorystów, dostarczających amatorom jazdy na niby silnego zapachu spalin (gdą zsoza jest nazbyt uczeszczana) lub siana (jeśli mają akurat tereny rolnicze). Testowizja mogłaby przygotowywać dla posiadaczy domowych motosymulatorów różne programy specjalne. Obejmowałyby one samochodowe wyścigi po najpiękniejszych okolicach świata, wycieczki z niepowtarzalnych wrażeń krajoobrazowych.

Zyjemy w dobie coraz liczniejszych namastek. Sztucznych tworzyw. Sztucznych narzędzi. Sztucznych deszczów. Sztucznych izotopów promieniotwórczych. Sztucznej klimatyzacji. Sztucznych włośów. Sztucznych satelitów Ziemi. Sztucznych jezior. Sztucznych słońc. Kto wie, czy w tym kontekście pomysł publicysty z „New Scientist” można bez zastanowienia zaliczyć do lepszych... (R. D.)



Wiesław Mercik PÓŁTORA WIEKU PÓŹNIEJ

czeska śmiercią z Kościół, problem był więcej niż delikatny. Nikomu w Rzymie nie mogło uść uwagi rzucające się w oczy podobieństwo sprawy Stanisława do dramatu arcybiskupa Tomasza Becketa. Drugie pytanie, nie było sposobem było wyjaśnić, to niezrozumiałe, niemal 130 lat trwająca, zwłoka. Dlaczego, zadawano sobie w kołach papieskich pytanie, kler polski nie wystąpił z supliką bezpośrednio po śmierci swojego biskupa, skoro — jak opowiadano — tyle niezwykłych wiązało się z nią cudów?

Sprawa kanonizacji przewlekała się z roku na rok i kto wie, jakie byłyby jej dalsze losy, gdyby przewodniczącemu polskiej delegacji nie udało się zmienić opinii wpływowego kardynała Rainalda (przyszłego papieża Aleksandra IV) w sposób raczej prozajny, ale powszechnie stosowany i co ważniejsze, skuteczny. Tegoż dnia jeszcze, ak pisał T. Korzon, wybitny historyk polski (zm. w 1918 r.) ukazał się niewiernemu kardynałowi we śnie uśmiechniony biskup i swoją świętość potwierdził. W ten sposób już nie stało na przeszkodzie: w 1253 roku ukazuje się bulla kanonizacyjna, a w rok później w Krakowie wielkie uroczystości ku czci pierwszego polskiego świętego zgromadziły tłumy rycerzy, duchowieństwa i zwykłych śmiertelników.

Wypadnie nam przecież wrócić jeszcze do kroniki Wincentego Kadubka, a to przede wszystkim dlatego, że ona właśnie stała się podstawą dla wydania bulli kanonizacyjnej. Oczywiście, nie chodzi nam o towarzyszące ponoc śmierci biskupa Stanisława cuda. (Cuda były w średniowieczu rzeczą tak powszechną, że nie mogło się bez nich obejść najpróżniejsze nawet wydarzenie, co dopiero mówić o śmierci biskupa), a o wartość samej kroniki i interesującego nas opisu jako źródła historycznego.

I tu trzeba najpierw zwrócić uwagę na dwa, niezwykle ważne momenty. Pierwszy, to różnica czasu jaka dzieliła Kadubka od opisywanych przez siebie wypadków. Wynosiła ona grubo ponad stulecie, podczas gdy w wypadku Galla sięgała ona lat plus minusz trzydziście. Gall mógł więc korzystać przy pisaniu rozdziału swej kroniki opowiadającego o śmierci biskupa z relacji naocznych świadków. Kadubek natomiast — korzystał z własnej, niezwykle bujnej wyobraźni. O tej wyobraźni świadczy fakt, że do historii najdawniejszej Polski wprowadzał nawet fragmenty z historii obcych narodów, m. in. takie postaci jak Juliusz Cezar i Aleksander Macedoński.

W ogóle kronika jego nie jest wiarygodna. Ale bo też chodziło mu nie tyle o prawdę historyczną, ile o naukę młodzieży — pisał o Kadubku inny dziele przedwojenny, wybitny historyk literatury Ignacy Chrzanowski. (Opis śmierci biskupa podany przez Kadubka określa Chrzanowski jednym słowem „bajka”).

Nielepiej o nim myśleć ma wybitny historyk kultury polskiej, zmarły w 1939 r. A. Brückner. Zwraca on uwagę, że trzy pierwsze księgi Kadubkowej kroniki, to w sposób rodzaju plagiat z Galla, po czym stwierdza: „czego to gadanina zamiast treści... podawał on (Kadubek) za prawdę sny własne... niktosił treści zakrywał splotami fantazji”.

Sprawa biskupa Stanisława dla wszystkich polskich historyków jest jasna, a przekaz Galla stwierdzający, że biskup poniósł śmierć okrutną za zdradę, jak dotąd niepodważony przez nikogo.

Olgierd Jędrzejczyk

KSIĄŻKI

ALKOWA i DOCHODY Z. Krasińskiego



Bardzo często o ciekawych listach mówi się, iż mogą stanowić tło dla ciekawej książki. Listy Zygmunta Krasińskiego do Jerzego Lubomirskiego wydane w opracowaniu i ze wstępem Zbigniewa Sudolskiego (Państw. Instytut Wydawniczy) na pewno nie mogą być osnową zamierzeń produktorskich. Jest to bowiem zbiór sam w sobie tak odrębny, tak tragiczny, tak zachwycający i tak odrażający zarazem, że żadne pióro najlepszego pisarza nie znajdzie dość uodólnień i obrazów, które odzwierciedlałyby te treści.

Listy do Lubomirskiego wydane po raz pierwszy drukiem znajdują się w Państwowej Lwowskiej Bibliotece Naukowej, wespole rękopiśmiennym archiwum książek Lubomirskich, zdeponowanego w bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Radzę zwrócić uwagę na zestawienie tych nazwisk: Lubomirscy, Ossolińscy, Zasłuźni,

sławni. Sam Jerzy Lubomirski urodzony w 1817 roku był synem kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Rozmówcy w kulturze Słowian, w 1871 r. wybrany posłem na Sejm krajowy Galicji, w 1872 r. doprowadza do utworzenia z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego — Akademii Umiejętności. Do niego właśnie skierowane są te listy autora „Nieboskiej komedii” — jest ich 232. Jeśli kiedykolwiek żyłem coś w życiu o rozwiązłości i niestałości uczuć w tzw. sferach arystokratycznych, o ich zakłamaniu i przewrotności moralnej — to rzeczywiście korespondencja Krasińskiego dostarcza tutaj przerażających dowodów. Tragedia życia Zygmunta, który ulega we wszystkim swemu ojcu (nb. kilka lat temu prof. Stanisław Pięć wydał listy Krasińskiego do ojca Wincentego Krasińskiego) zyskuje tutaj nową dokumentację. Nie dość, że wyjechał z kraju, by nie wplątać się w powstanie, nie dość, że musiał demonstrować wierność poddańczości na dworze carskim, to jeszcze mu sam ojczulek wysłał żonę, Elżbę Branicką. Tymczasem w rozgorączkowanym, rozwierzonym listach do Lubomirskiego — Krasiński mówi o swej gorącej miłości do najbardziej występnej Polki wieku XIX. Oczywiście, mowa o Delfinie Potockiej. Warto przytoczyć tutaj za Stanisławem Wasylewskim jej rozkład zajęć: „*Dix heures du matin hr. de Flahault, dix heures du soir ks. Orleanu, infanci królestwa obojga Sycylii, z którymi grywa się i śpiewa na cztery ręce, potem hrabia Montfort i Hieronim Bonaparte, synowiec cesarza... Osobno i równocześnie, jak się zdarzy*”. Nic dziwnego, że w ostatnim przed śmiercią liście do Lubomirskiego, poeta napisze: „*głupi, zmarnowanie życia połowe, najlepszą straciłem, zużyłem siły, duszę i zdrowie na to, by fałsz, próżność i pychę znaleźć tam, gdzie widziałem anioła*...”

Listy do Lubomirskiego opatrzone są znakomitymi przypisaniami i czasem się wydaje, że o wiele więcej mówią, rozszysławiając zagadki — niż sama romantyczna poza, niestały tyłko poza wielkiego twórcy, wielkiego arystokraty, wielkiego reakcyjisty i właściwie odrażającego lubieżnika. Miejscami wydaje mi się, że Krasiński jest po prostu źle wychowany, gdy zwierza się służbie jak bardzo mierzi go małżeństwo z Branicką. A już szczytem wszystkiego są wspólne pobyty małżeństwa i kochanki we Włoszech. Cóż, powiecie, to jest obraz epoki. Tak się wtedy kochało, zdradzało. Wiem tylko, że na zapleczu tych podróży, które w przeciągu od 15 lutego do 4 maja 1839 r. obejmują Neapol, Rzym, Albano, Sycylię, Messynę, Palermo, Monreale — w ordynacjach opinogórskich i przeworskich ciężko pracowali chłopcy. Listy Krasińskiego zawierają również wzmianki o kilku nieznanymi wierszach i... mnóstwo informacji o temat weksli, rent, pieniądze bankowych.

Jadwiga Andrzejewska

Równouprawnienie

Pamiętam jeszcze te czasy, kiedy zamiast „świecnie” mówić się „klawo”, a potem zamiast „klawo” używać określenia „jazzowo”. Było mooniejsze i bardziej adekwatne. Przydawało atrakcyjności i zapewniało, że „na medal”. Bo jazz ucieleśniał wówczas i „zakazany owoc”, i nagromadzone potrzeby „mocnego uderzenia”, dawał jedyną okazję do wyżycia się nastolatków. I jak tu się dziwić, że jazz traktowany był przez czas długi — nawet po oficjalnym jego uznaniu — jako muzyka drugo- i trzeciorderna.

Dziś możemy już mówić o równouprawnieniu choćby tylko na zasadzie wkroczenia na koncertowe sale i zasiadania przed pulpitemi filharmoników. Mimo to, ciągle jeszcze wśród autorów i wykonawców pojawia się coś w rodzaju „podziału klasowego” w opiniach na temat jazzu i muzyki poważnej. A wśród przeciwnych odbiorców — w ocenie wartości i jakości. W tym miejscu, gdzie kulturalnie bardzo często dochodzi do utósznienia i rozbratowania młodzieży, długowłosej kabotyńskiej urody oraz zespołów mocnego uderzenia — z jazzem. Być może, pochodzi to z pojęcia z tego okresu, kiedy istnieć do styku tych wszystkich elementów dochodziło. Bo muzyka jazzowa przechodziła w nas rzeczywiście przez różne etapy, zanim owo równouprawnienie zdobyła.

W pierwszych powojennych latach jazz dośzedł do głosu na tej samej zasadzie, co wszystkie inne kierunki artystyczne, dla których nagle otworzyły się drzwi zamknięte przez okres okupacji. A więc żywiłowo i z entuzjazmem. Pierwsze koncerty jazzowe w Krakowie, Łodzi, Gdańsku i Warszawie skupiły nie tylko weteranów ruchu jazzowego, ale i liczne grono wibelcieli tego gatunku. Już wtedy wyłonili się problem jazzu. Publicyści, muzykolodzy, działacze kulturalni potraktowali rzecz jako temat do dyskusji. Kwestionując nie tylko wartości muzyki jazzowej, lecz również jej następstwa społeczne.

I tak jazz stał się prywatnym hobby, kierunkiem nie zorganizowanym, nie mającym swego miejsca w życiu kulturalnym. Muzykowano więc w prywatnych mieszkaniach, uczono się jazzu co najmniej jak na tajnych kompletach okupacyjnych — bez odpowiedniej literatury, bez najnowszych nagrań. Bazowało się więc na tradycyjnym jazzie i bodaj paru dawniejszych krążących z ręk do ręk. Trudno było mówić przy tym wszystkim o osiaganiu wyżyn artystycznych, działał tu jednak jakiś „owczy ped”, jakiś przedziwna fascynacja, która doprowadzała z jednej strony do trochocznego, a z drugiej do nieformalnego kulturywania jazzu — lecz z drugiej strony, mocno wiązała z ruchem jazzowym grupę



Pokazanie w czasie gościnnych występów Teatru Narodowego w Warszawie — kolejno „Zywołu Józefa” Reja i następnie „Historii o Chwałebnym Zmartwychwstaniu Pańskim” Mikołaja z Wilkowic — ma swoje uzasadnienie w metodzie przesłania rozwoju warsztatu reżyżerskiego Kazimierza Dejmki. Najpierw zaprezentował on bowiem swego Józefa (1958 r. Łódź), a dopiero później „Historię” — mimo odwrócenia układu tych premier — na scenie Teatru Narodowego.

To, co zadziwiała w „Zywociu Józefa”, jako odkrywcę staropolskiego teatru materialno-moralitetowego z domieszką parodiującej stylizacji — osiągnęło w „Historii” pogłębienie doświadczeń poszukiwawczych Dejmki na gruncie prawie nieznanymi zabytków naszej wczesnej twórczości — powieźmy: parateatralnej. Prawie nieznanymi, gdyż jednak misterium o Zmartwychwstaniu, pióra mistrza z Wilkowic — doczekało się premiery w dwudziestolecie międzywojennym — ze strony Leona Schillera, który był właściwym twórcą modelu stylowego — dla scenicznego ujęcia staropolskich tekstów. Gdyby nie było Schillerowskiej „Historii” oraz „Pastorałki” — nie byłoby tej ścieżki, która doprowadziła Dejmka — już do jego własnych, oryginalnych osiągnięć na tym terenie. Oczywiście. Dejmek posiadał dalej — a raczej odszedł od stylizacyjnego wzoru, zaproponowanego przez Schillera. Czysty, naiwny kształt pisarstwa mistycznego i moralitetowego — stawał się w zamierzeniach inscenizacyjno-reżyżerskich Dejmki obiektem, wobec którego sama stylizacja już nie wystarczała, lecz należało włączyć teatralną ujęć w cudzyświat dys-

kretnie parodystyczny. To zgrabnie przeprowadzone odcienie się od moralitetowej powagi, podkreślenie tylko niuś celebrowanego napuszenia i obrzędowym gestem — przy włączeniu kontrastujących z takim układem sytuacji na scenie: intermediiów żywotowo-rubasznych, dało zaskakujące wręcz efekty ludzkiego bajki tragicomicznej. Nie tracąc nadzieję z pierwowzoru religijnego, ale bardzo laickiej w formie.

O w nowy styl widowskiego staropolskiego znakomicie uchwyciła scenografia Andrzeja Stopki. Dejmek i Stopka są chyba w równej mierze twórcami tak jednolitych inscenizacji „Józefa i Historii”. Albowiem plastyczny kształt obu przedstawień wypływa z przenikających się wzajemnie inspiracji twórczych reżysera i scenografa. Podhalańskie budowle, ni to szkopowe, ni to konturowe zarysy góralskich chat — pozwalają rozegrać prymitywne traktaty moralne i jurne scenki ludowego humoru — w scenarii, skupiającej jak przez soczewkę przestrzeń chaty-szopki. Są one różne w obu spektaklach — ale zachowują swoisty, pełen wdzięku i prostoty styl scenograficzny, organicznie związany z istotą „akcji” widowskiej.

Bez tej oprawy dekoracyjnej i świetnie rozwiązanych (w charakterze i kolorach) kostiumów — przedstawienia zyskałyby jedynie powolniczy sukces. Stopce udało się wkomponować w to stylizowane otoczenie podhalańskich figur aktorów, jakby żywym przedzielnymi pracownikami Stowosza i jego uczniów, a równocześnie na sposób współczesny żywe, barwne, aluzyjne — pełne harmonii w naturalnym, światłokowym dostojestwie oraz podciętym, finezyjnym dowcipem. Wcale się nie dziwie, że gdziekolwiek — podczas zagra-

zdolnych i dobrze zapowiadających się muzyków.

Od połowy lat pięćdziesiątych jazz zaczął przeżywać okres ponownej i oficjalnej już ekspansji. Patronuje niemal wszystkim imprezom rozrywkowym i bez mała całemu ruchowi kulturalnemu młodzieży. Różnie jednak z tą kulturą bywało. Pierwszy festiwal muzyki jazzowej w Sopocie w 1956 r. ściągnął całe pielgrzymki młodzieży, której co najmniej połowa nie miała zielonego pojęcia o muzyce, a znaleźli się przecież i tacy, którzy przybyli do Sopotu wyłącznie dla... rozbrój. Mówiło się wówczas jednym tchem: jazz i chuligaństwo! Ale Sopot-56 stał się również odkrywcą takiego talentu, jak Krzysztof Komeda, który ze swym sketektem po raz pierwszy zaprezentował w Polsce jazz nowoczesny. Dziś Komeda, Kurylewicz, Ptaszyn-Wróblewski, Namysłowski, Trzaskowski — to sławy międzynarodowe, nawet na skalę drugiej, najbardziej jazzowej półkuli świata. W ostatnim okresie wyrastają i doskonala się nowe zespoły, choćby tej miary — co nasz krakowski Jazz Band Ball mający już za sobą międzynarodowe sukcesy, lub kwintet wokalny Nowi zdobywca i nagrody na Międzynarodowym Festiwalu w Zurichu — 1955.

Polska Federacja Jazzowa, która powstała w 1957 r. właśnie w Krakowie podczas pierwszego zjazdu przedstawicieli klubów jazzowych na „Zaduszkach” — zrzesza obecnie 27 klubów i 17 zespołów. Jazz przestał być owocem zakazanym i osłaniał dziś taki poziom muzyczny, który wyklucza u słuchaczy i ignorancje muzyczną. Zeby dobrze odebrać współczesny jazz, trzeba nie tylko być jego miłośnikiem, lecz posiadać przynajmniej podstawowe wiadomości muzyczne. Trzeba oświcić się z muzyką współczesną w ogóle. Nic więc dziwnego, że niewypierzone nastolatki przetrucyli się na big-beat dający zamiast artystycznych wzruszeń, możliwość wyżycia się. Nic też dziwnego, że jazzowi snobi też z wolna odpadali. Natomiast grupa prawdziwych jazzanów jest dziś z pewnością jedną z najlepiej przygotowanych do odbioru muzyki... poważnej. Spotyka się ją w salach koncertowych i operowych. Podczas „Warszawskiej Jesieni” bez trudu zauważa się znajomych z „Jazz Jamboree”. Zresztą, tak czy inaczej, zainteresowanie jazzem jest przejściowe. Z tego się wyrosła. Jeśli jednak ktoś się rozmakuje w muzyce, staje się z czasem jej miłośnikiem i dojrzałym odbiorcą, niezależnie od gatunku. I to są niewątpliwie korzyści równouprawnienia. Nawet, jeśli ktoś z wielkich muzyków nadal zżyma się słysząc jazz...

nieznych wojsły Teatru Narodowego — prezentowano oba spektakle (czy to na Wądozie, czy Zachodzie), wszędzie ta kompozycja reżyżersko-scenograficzna wzbudzała zachwyt.

I trzeba przyznać, że — niezależnie od mniej lub więcej gorącego odbioru — widowska Dejmko-Stopkowe mają charakter konsekwentny, rytmicznej całości — w której wszystko jest na swoim miejscu. To rzeczywiście precyzyjna robotka artystyczna. I tu nasuwa się pytanie, dlaczego Stopkę jako scenografa — po-

Jerzy Bober

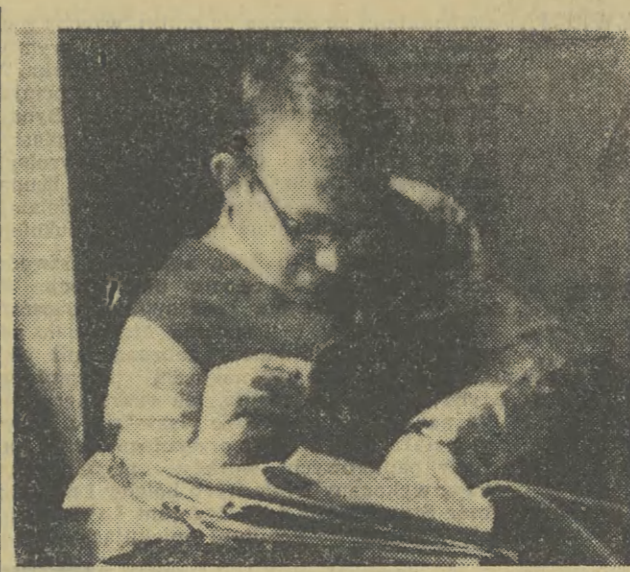
WDZIEKI STAROPOLSKOZYNY

TEATR

znajemy ostatnio poprzez Warszawę, gdy mieszka on stale w Krakowie?...

Wróćmy do „Zywołu Józefa”, jako pierwszego z prezentowanych spektakli — i na pewno mniej znanego od rozslawionej „Historii”, o której już pisałem w jej okresie premierowym na warszawskiej scenie.

Niedawno i aktualnie (choć z przerwami) mieliśmy możność obejrzeć w Teatrze Małym Form — z Mannowskiej przedstawienia układu E. Otwinowskiej, a wykonywanego arcyrzetującą przez H. Kwiatkowską i M. Walczewskiego m. in. fragment udratymizowanej powieści „Józef i jego bracia”. Wątek ten sam:



Witold Dąbrowski

PIĘKNA CHOROBA

To bodaj Mieczysław Jastrun nazwał to niedyś piękną chorobą polskiej literatury, owo jej społeczne zaangażowanie, jak przyjęło się mówić ostatnimi laty, czy owa jej obywatelskość, jak mawiano dawniej, w pokoleniu Prusa, powiedzmy. Choroba? Aż — choroba? Czy to nie przesada? Czy nie jest raczej pięknym powodem do dumy, piękną zasługą naszej literatury to czule nadstawianie przez nią ucha na wszystko, co się dzieje w narodzie i z narodem?

Jeśli za stan choroby wolno uznać wyraźne, znaczne i trwałe odstępstwo od reguł powszechnie obowiązujących, wolno też nazwać chorobą tę cechę polskiej literatury. Jeśli natomiast wyżej cenić wazkie społeczne i historyczne uwarunkowania zjawisk literackich, to rzecz by można, że chorobą byłby raczej nasz naród w swoim byciu, niż jego literatura. Mniejsza jednak o to. Tak czy owak, pisarstwo naszych ziomków i przodków różni się w sposób oczywisty od pisarstwa przodków współczesnych Francuzów, Chilijczyków czy Brytyjczyków.

Różni się stopniem presycenia sprawami społecznymi, w której literatura powstaje. Różni się ambicją odpowiedzialności za swój kraj i stopniem tej odpowiedzialności. Ambicją interwencjonowania w życie społeczeństwa i ambicją opisywania tego życia, nie tylko życia jednostki. Jedyna naprawdę wielka polska powieść, „Lalka” Bolesława Prusa, bodaj w większym stopniu jest powieścią o Polsce niż o panu Wokulskim i paniu Tebeili. Największy polski poemat traktuje o Polakach i Polce, powieści, w którego o panu Tebeuszu i jego bliskich. Literatura polska zawsze jest zafascynowana sprawami swojego kraju. Sprawami tymi był zafascynowany Kochanowski, kiedy pisał „Odprowię posłów greckich”, i był nim zafascynowany Wyspiański w każdym swoim słowie, nawet Jan Chrystofom Pasek i Gabriela Zapolska nie byłiby do pomysłienia, nie byłiby sobą, gdyby ich dzieła ktoś spróbował oderwać od naszego narodu i historii tego narodu. A nie tak przecież jest z Szekspierem i z tysiącami innych pisarzy naszego kręgu kulturowego. Szekspira można sobie równie dobrze wyobrazić jako pisarza, powieściarza, wskiego, czy holenderskiego, Zeromskiego nie sposób. Ani Broniewskiego, Ani Błocwiciego, Ani Krasińskiego, Orzeszkowej czy Tuwima.

Faktem jest, że literatura polska zawsze towarzyszyła naszemu narodowi w jego niełatwych losach. Poczesne było zatem także i miejsce literatury w naszym społeczeństwie. Polak na ogół potrzebował jej bardziej niż przedstawiciele innych europejskich nacji. Stąd pewnie tak wiele ulic w naszych miastach nazwano imionami pisarzy i poetów, dziwi to, ale tylko tego, kto nie pomyśli o całokształcie naszej historii. Tak się bowiem, jak wiadomo, złożyło, że od lat paruset nie byliśmy społeczeństwem normalnym; na obszarach zamieszkiwanych różnymi czasami przez nasz naród działy się rzeczy dziwne i ciekawe, ale często dla Europy nietypowe. Sploty zawiłych okoliczności powodowały, że literatura ojczyzna, długo, bardzo długo, była dla Polaków czymś więcej niż tylko literaturą. Wiele pokoleń naszych przodków miało do załatwiania wazne wspólne sprawy, w załatwianiu tych spraw udział niemal każdego Polaka był nienukniony, czy chciał on tego, czy nie chciał, i literatura w załatwianiu tych spraw zawsze Polakom dopomagała, a przynajmniej starała się dopomóc.

Dopiero pod koniec tysiąclecia historii naszej państwowości stajemy się z woina społeczeństwem normalnym, jak inne europejskie narody. Być może nie długo już z czystym sumieniem będziemy mogli powiedzieć, że podstawowe sprawy Polaków zostały załatwione gorzej lub lepiej, ale mniej więcej ostatecznie. Być może, wtedy literatura nasza po długiej, pięknej chorobie stanie się taka, jak inne literatury z kręgu naszej cywilizacji, przestanie się zajmować dziwnym fenomenem Polaka, zacznie się zajmować po prostu ludźmi. Być może, wtedy Polacy — prawie objawem normalności. W tysiącach państwa polskiego prawie jednak również wstecz, w naszą przeszłość i wtedy — ta piękna choroba pisarzy-społeczników widoczna jest wyraźnie. I z pewnością możemy być z tej choroby dumni. Człowiek myślący o innych ludziach zawsze bardziej godzien jest szacunku niż ten, który zapatrzony jest we własny pepek. Literatura polska nigdy się we własny pepek nie gapiła. Zawsze była z narodem, dopiero teraz próbuje być po prostu z ludźmi.

Ta ostatnia zmiana w sytuacji polskiej literatury nie jest jej powodem do chłuby. Raczej naszym wspólnym powodem do zadowolenia, jeśli się tak dobrze nad tym zastanowić.

Pałac Sztuki

Malarstwa Witolda Damaszewicza nie można ocenić schematycznie. Sztuka to wyznika z wrażliwości i będąc zarazem intymną — jest trudno dostępną dla widza od „pierwszego spojrzenia”.

Kształt wyrażony na płótnie pozostaje bliżej nie sprecyzowany — nie ma nic wspólnego z poszukiwaniem mocnej i zwartej budowy formy. Wprost przeciwnie, raczej będzie propozycją pomysłu malarstwu, niedopowiedzianego do końca. Artysta swoje obrazy traktuje szcicow. Malując — realizuje myśl, której „nie znał” przed rozpoczęciem — po prostu narodziła się w ciągu pracy. Stąd, na pierwszy rzut oka, wrażenie „zamkniętych drzwi” — za którymi kryje się jednak ciekawe wnętrze.

U Damaszewicza intryguje przede wszystkim kolor. Płynność ustawicznie zmieniającej się palety barwnej jest gwałtownie w kierunku własnej harmonii kolorystycznej, w odróżnieniu od „kapłusów”, dia których materia kolorystyczna była celem samym w sobie — tutaj mamy do czynienia z koloryzmem nie zamierzonym, wynikiem przypadku. Dlatego podkreśla to świeżość i bogactwo tego malarstwa. Kontrast, światło i jego załamania raz uwypuklone, to znów przegazone w tonacji — stwarzają klimat, który zawiera wiele z tajemniczego świecenia witraży, mrocznych wnętrz kościelnych. Dominuje to przeważnie we wszystkich pracach artysty. Dlatego ten rodzaj twórczości wymaga określonego odbiorcy, a również nie wystarczy tu jednorazowe zwiedzenie wystawy.

Krzysztofory

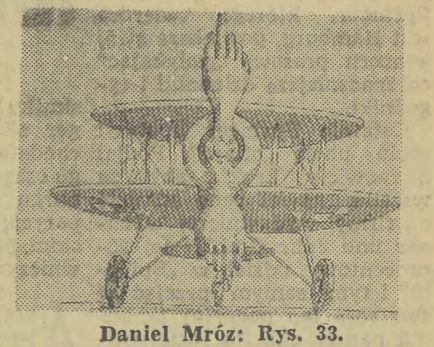
Rysunki Daniela Mroza wykonanę w technice czarno-białej należą do bardzo precyzyjnych. Ponieważ przeznaczone były jako ilustracje do książek oraz czasopism — stąd ich „literackość” w charakterze. Ale to jeszcze nie wszystko, by należycie

Leszek Walicki

Wystawy miesiąca

ocenić pracę ich autora. Sam temat nie określa tłu sztuki. Jest to niej coś z własnej wizji i zarazem interpretacji świata na swój sposób. Pomimo ograniczeń „narzucenych” artyście przez fabułę utworu, który ilustruje — jest on przy tym bardzo samodzielny i sugestywny (np. ilustracje do „Przemiany” F. Kafki czy „Cyberiad” S. Lema). W nastroju niektórych rysunków zauważymy żart, groteskowość (rysunki 4, 14, 6, 19, 23) lub liryzm (8, 10, 20) z jednej strony, druga natomiast przeraża i przyciąca (rys. 1, 15, 18, 38). Ze scenami zabawnymi, niewinną igraszką — konstruuje dramatyczność, makabra. I tym samym już widź czuje się zakłopotany.

W świecie fantastyki Mroza kształt postaci ulega odrealnieniu w formie funkcyjnego mechanizmu. Pokazana tutaj bezsilność i zależność człowieka, przypomina automatyzm biologiczny, sterowanie w myśl pewnych, niemiennych zasad natury (rys. 28, 34, 35, 36). Dlatego interesująca cecha tej sztuki jest uzależnienie wzajemne kształtów mechanicznych i organicznych. Można to zauważyć w rys. 10, 51, 118, 173, 174, gdzie środki lokomocji sugerują swym wyglądem zwierzęta, ryby i ptaki. I odwrotnie (rys. 47, 48), gdzie człowiek zmienia się w robota — porusza się według zasad cybernetyki. Są jednak również momenty fizycznej niemożliwości w podjęciu decyzji. Przykładem będzie tu zarówno Don Kichot uderzonymi przed „Chiańskim murem” (rys. 22), którego nie jest w stanie przeskozyć, jak i „uwieszony” na wysokiej skale okręt wraz z tkwiącym w ziemi samolotem (rys. 25). Ten uniwersalizm w odzwiercadelnianiu skrajnych nastrojów (od wesołości do problemów bardzo smutnych i tragicznych), można uważać za reprezentatywną cechę indywidualności artysty oraz oryginalności jego sztuki.



Daniel Mróz: Rys. 33.



Tadeusz

Kwiatkowski

FILMY tygodnia

na, gdyż na tym przykładzie najlepiej rysuje się prosta jednego z największych ludzi XX wieku. To nie Lenin porównujący tłumy swymi przemówieniami, nie przywódca największej rewolucji w dziejach ludzkości, nie wspaniały agitator — lecz szary człowiek, przypadkowo aresztowany i spędzający czas w celi więziennej na wspomnieniach faktów i ludzi związanych z nim ideą oraz wziętymi przyjaciółmi. Film jest monologiem wewnętrznym Lenina, w czasie którego zabiega się kilka akcji splecionych z sobą osobami bliskimi sercu Lenina.

Szlachetność zamysłu Jutkiewicza nie została jednak poparta konsekwencjami artystycznymi. Wydaje się, że film składa się z paru konwencji filmowych, nie jest jednorodny w swym ogólnym wyrazie artystycznym i chyba na tym wiele traci. Mamy bowiem i realistyczny tok wspomnień, prawie surrealistyczne wizje młodej pary góralskiej, widzimy fragmenty starych kronik filmowych, raz jak najbardziej autentycznie, a raz w formie zdeformowanego — film zrobić się niejako kompendium różnych stylów. Można to tylko tłumaczyć długim okresem realizacji, w czasie której przeważało kręcenie filmu z powodów ciężkiej choroby reżysera.

Znakomitą kreację stworzył Maksym Sztlauch. Aktor ten już trzykrotnie grał Lenina i trzeba przyznać, że wcielił się w tę postać bardzo przekonująco. Każdy ruch i gest, każda reakcja Lenina Sztlauch przedstawował unikliwie z bogatej ikonografii, która pozostała po wielkim przywódcy rewolucji. Pozostali aktorzy, przeważnie polscy, również wywiązały się ze swych zadań zadowalająco.

Witold Nowicki

SWEDCJA

LEKCJA z LUND...

Ekspozycja jest skromnolutka. Nie ma w niej nic, co mogłoby szatać zewnętrzną przyciągnąć uwagę przyrodniczego, zwłaszcza młodego przechodnia. Niewielki drukowany napis, charakterystyczny hasło wystawy, również nie dla każdego jest zrozumiałe — „Aby przeżyć”.

Ekspozycja jest czynna w jednej z sal Biblioteki Uniwersyteckiej w Lund, w południowej Szwecji.



— PRASTARE, prawdziwe Indie zobaczyć możecie już tylko tutaj — zawyrokował jeden z tamijskich pisarzy, spotkany w Madrasie. Choć opinię tę niechętnie się przyjmuje na północy, ma ona swe uzasadnienie. Tu, na najbardziej wysuniętym w południowe morza cyplu, w stanach Andhra Pradesh (co znaczy Południowa Prowinca), Mysore, Kerala i Madras, najwięcej się uchowało z antycznosci. Nie docierały tu bowiem lub docierały tylko pośrednio, kolejne inwazje, przedzierające się na północne ziemie poprzez wrota Doliny Gangesu. Miejsowa ludność nie wymieszala się tak bardzo z aryjskimi zdobywcami, nadal najpowszechniejszy jest tu silnie zaakcentowany typ drawidyjski o ciemnej cerze, krepkiej budowie, kędzierzawych włosach.

STOLICA stanu Madras, nosząca tę samą nazwę, leży w tropikalnej już sferze klimatycznej, wilgotnej, zielonej. Rozróżnia się tu dwie pory: gorąca i bardzo gorąca. Miasto ładne, szerokie ulice, palmy, piękny nadmorski bulwar i najpiękniejsza pociągowa stacja — 300-metrowej szerokości pas żółtego piasku, ciągnący się dziesiątki kilometrów.

Po kilku dniach spostrzega się jednak wiele innych, mniej już sielankowych rzeczy. Bardzo dużo zebrań, twardych o kikutach spowitych w białe bandaże. W cieniu zgrabnych wlewozów i na zapleczu wielkomięskiej arterii Mount Road — slumsy.

W ciągu ostatnich kilku lat ludność Madrasu wzrosła o blisko 500 tys. i przekroczyła 2 miliony — zjawisko w Indiach powszechne, zrodzone z nędzy i przedludnienia wsi. Najbardziej prężną grupę emigrantów stanowią Keralczycy, nie mogący się pomieścić w swym maleńkim, stale zagrożonym widmem głodu stanie. Jeden z madraszkich Keralczyków zwierzał się nam: klimat podobny do naszego, ludzie życzliwi, ale żyć trudno. Madras jest bardzo zacofany. W Kerali 80 proc. ludność ma podstawowe wykształcenie. Budujemy w Kerali ogromną ilość szkół, troszczymy się o warunki sanitarne również na wsi. I niechętnie się z naszymi ojczystymi stronami rozstajemy; ale cóż robić, 65 proc. ludności nie ma pracy. Głód zagraża nam stale, w tym roku bardziej niż kiedykolwiek.

To prawda, sytuacja żywnościowa Kerali jest obecnie zgola tragiczna.

Na niedawnym kongresie Partii Kongresowej problemy związane z sytuacją żywnościową kraju były dyskutowane

Teresa Gumowska

INDIE

Madras



jako zagadnienie naczelne, wywołując wiele kontrowersji i sprzecznych opinii, w takich sprawach np., jak utrzymanie, czy też likwidacja stref żywnościowych (chodzi o zakazy przewożenia żywności ze stanu do stanu), jak skupienie hurtowego handlu zbożem w rękach państwa, jak pozabawienie rządów stanowych prawa swobodnej gospodarki pulą nadwyżek, jeśli takie istnieją.

WSZYSTKIE te sprawy są gorąco dyskutowane również w Madrasie, choć nie wywołują takich napięć, jak żełazny temat wszystkich rozmów — bardzo kontrowersyjna kwestia językowa. Madras był i jest głównym centrum oporu przeciwko wprowadzeniu w całym Indiach języka północy — hindi — jako urzędowego. To tu przeciw wiosną ubiegłego roku przez wiele tygodni trwały wielkie rozruchy. Fanatycy miejscowego języka „tamił”, wzorem wietnamskich mnichów buddyjskich, robili z siebie żywe pochodnie. Poczucie odrębności etnicznej jest tu nadal bardzo silne, zwyczajowo mówi się o południu jako o Tamillandzie — kraju tamilów — i narzeka na północ za jej uzurpatorskie zapędy do supremacji.

Miła atmosfera madraskiej ulicy i kawiarni (a kawa tu znakomita, jak nigdzie), pogodnie usposobienie ludzi dostrzeżga się już na pierwszy rzut oka. Równocześnie jednak w niewielu rejonach Indii zachowały się tak drastyczne, jak tu, przedziwne kastowe. Madras jest bardzo ortodoksyjny, bramiński. „Po przyjeździe do Madrasu — pisze w liście do gazety jeden z czytelników — natychmiast zostało mi przypomniane, gdzie jest moje miejsce, moja kasta. Zując długo na północy, już o tym prawie zapomniałem”. Bramini — jak głosi legenda — urodzeni najwyżej, bo z głowy boga Brahma, ongiś piastowali wyłącznie godności kapłańskie. Dziś, choć różnie mają zawody, nadal noszą się dumnie, wyodrębniają ubiorem, zachowaniem, zwyczajami.

W HOTELE, gdzie mieszkamy, liczna bramińska rodzina spożywa posiłki nie na ogólnej sali, lecz w swym pokoju, choć specjalne vegetariańskie jedzenie, najbardziej klasyczne, nawet bez jaj, zajmuje pół karty. Chodzi o to, że ortodoksyjny bramin nie może jeść w obecności niższej kasty, że kala go w papierosów i sam widok ludzi pijących...

To, co prawda, w Madrasie mu nie grozi, bo prohibicja w tym stanie jest bardzo surowo przestrzegana. W zamkniętym pokoju barowym podaje się alkohol tylko tym, którzy mają specjalne, niefatwe do otrzymania, pozwolenia — permity, no i odpowiednio pekate portfele.

NRF

Niemcech zachodnich, zaczyna budzić poważny niepokój nie tylko wśród zachodniopolskich wydawców, dziennikarzy i publicystów. Coraz częściej pojawiają się publikacje wskazujące na rolę, jaką odgrywa prasa springerowska. Pełno w niej ataków w wszelkie przejawy zmierzające do odprężenia na świecie, niebezpieczna jest lansowana przez nią polityka wewnętrzna i zagraniczna. W zmonopolizowaniu dzienników i tygodników w koncernie Springera, przy równoczesnym nastawianiu ich wyłącznie na kurs boński, która te widzą zagrożenie dla wolności prasy zagwarantowanej konstytucją.

Axel Springer rozumuje prosto i trzeźwo: raz — że pieniądź przecież nie śmierdzi, dwa — że wielu polityków i przemysłowców woli mieć prasę za sobą a nie przeciwko sobie. Te „dewizy” nie są obce niekoronowanemu „królowi prasy”, toteż w dążeniu do zawiadnięcia słowem drukowanym umiejętnie operuje nimi na szachownicy politycznej i gospodarczej.

Lech Jeszka

NIEKORONOWANY KRÓL PRASY

skutku tej transakcji Springer zdobył w Berlinie zachodnim — podobnie, jak swego czasu dokonał tego w Hamburgu — absolutnie czołową pozycję na zachodniobermińskim prasowym rynku wydawniczym.

Apetyt potęguje się w miarę jedzenia — głosi przysłowie. Sam Berlin zachodni już Springerowi nie wystarczy, kieruje więc swe zapędy na Monachium, gotując się do zagarnięcia najpoważniejszego bawarskiego dziennika „Süddeutsche Zeitung”. Dopiero latem ubiegłego roku, stosując właściwe metody szantażu i nacisku, przejął w tym mieście wydawnictwo „Kindler-Schier-

meyer”, posiadające nową, wielką i najbardziej nowoczesną drukarnię, Monachijskie plany Springera przewidują połączenie tygodników „Revue” i „Quick” w jeden „ilustrowany super tygodnik”. Po za tym zamierza on przyjąć także czasopismo „Münchener Merkur”, w czym pomocy nie jest przewodniczący CSU — Josef Strauss. Springer nie taki tego, że jest „murowanie” przekonany o tym, iż po Hamburgu i Berlinie zachodnim także i w Monachium wkrótce grać będzie w prasie rolę dominującą.

Zachodniemiecki „król prasy” poprzez swój koncern kształtuje poglądy polityczne i społeczne tamtejszego społeczeństwa. Zapędy Springera są wyraźne: marzy mu się pozycja największego wydawcy prasowego w Europie zachodniej. Już niewiele do tego brak. Roczne obroty koncernu springerowskiego sięgają 800 milionów marek, a osobisty dochód roczny samego „króla” szacowany jest na 60 milionów DM.

Ten superkoncern prasowy wydaje ukazujące się w milionowych nakładach publikacje masowe, dzienniki, tygodniki ilustrowane oraz wydawnictwa przeznaczone dla określonych warstw społeczeństwa.

Gwałtowny wzrost koncernu Springera i wpływ jaki wywiera poprzez swe wydawnictwa na życie polityczne i gospodarcze „piratem”. Nie pierwsze, które zakończyło się tragicznie dla obu stron. Dowództwo sił lotniczych USA pospieszyło — oczywiście — z oficjalnym dementi.

JAPONIA

Ma no sora



Teraz, gdy minęło już kilka tygodni i przeszło pierwsze wzburzenie, Japończycy zaczęli na zimno zgłębiać tajemnice... własnego nieba. O winie lotniczą trudno mówić, warunki techniczne gwarantują w zasadzie bezpieczeństwo. W czym tkwi więc przyczyna serii strasznych katastrof?

4 marca wieczorem padł ofiarą jako pierwszy ogromny, kanadyjski „Douglas”. Rzucając ładownię we mgłę wbił się w parapet na granicy lotniska Haneda. Nastąpił wybuch, 63 ludzi poniosło śmierć, uratowano tylko 7.

W 18 godzin, później w rejonie Fudzjijamy rozbił się samolot brytyjski. Zginęli wszyscy pasażerowie w liczbie 124 wraz z całą 11-osobową załogą. Tu sprawa wyglądała bardziej tajemniczo. Niektórzy świadkowie twierdzą uparcie, że nad Fudzjijamą nastąpiło zderzenie z wojskowym, amerykańskim

POLONIA

Wartościowe PAMIĄTKI

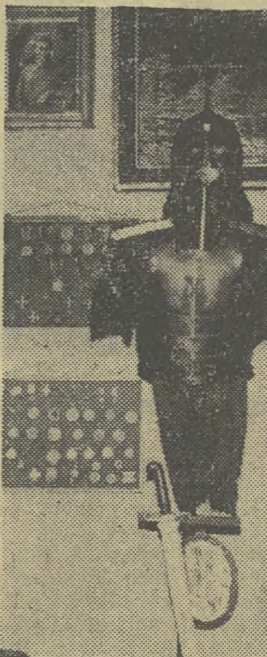
Wielu sławnych Polaków przeżywało w różnych okresach sweo życia poza granicami kraju. Dlatego też mnóstwo cennych pamiątek po nich w postaci listów, manuskryptów, testamentów, autografów można spotkać w różnych muzeach, bibliotekach, w zbiorach prywatnych oraz... na licytacjach. W Paryżu odbyła się np. ostatnio licytacja znanych polskich autografów, z których najcenniejszy to list Adama Mickiewicza do rzeźbiarza Davida d'Angers.

Również w Marburgu (NRF) odbyła się licytacja poloników. Można było nabyć m. in. list Tadeusza Kościuszki, pisany 18 listopada 1807 r. z Berville do przebywającego w Paryżu — Molinara, list księcia Poniatowskiego (z 13. IV. 1808) do austriackiego pułkownika z prośbą o zezwolenie na wypóz owsa, list Henryka Sienkiewicza z Paruza (16. XII. 1907), wzywający do protestu przeciwko brutalnemu wyłączeniu Polaków w Prusach.

Wiele tego rodzaju pamiątek wykupują polskie organizacje. Ostatnio np. Związek Polaków w Ameryce przekazał do Muzeum Polskiego w Chicago swe zbiory w postaci zestawu nut, manuskryptów, listów (od takich kompozytorów z Polski, jak Lehman, Żeleński, Jankowski, Żółtycki).

W Muzeum Polskim w Chicago urządzono niedawno wystawę Grunwaldzką. Wśród wystawionych eksponatów zasługowały na uwagę materiały matejkowskie wraz z obryzmą reprodukcją „Bitwy pod Grunwaldem”, zbiory pamiatkowych medali, znaczków i map wydanych z okazji rocznic, a także książki na temat bitwy w językach polskim, litewskim i angielskim oraz fotografie zdobytych sztandarów Krzyżackich.

W Chicago znajduje się jeden z największych zbiorów, ofiarowanych w r. 1892 Związkowi Narodowemu Polski przez Dr Henryka Kuluszewskiego wartości 50 tys. dolarów. W darze tym znalazły się także dokumenty historyczne jak rękopis Augusta III, listy Jana Kazimierza, Władysława IV i hetmana Sapiehy, korespondencje Kołłątaja, Karpińskiego i Lewela, gen. Dwernickiego oraz oryginalne odezwy gen. Rubickiego „Do Rządów i Ludów”.



Haiti nie jest potęgą gospodarczą. Ze wszystkich krajów obu Ameryk, ta kreolska republika ma najniższy średni dochód, najniższą dzienną rację kalorii na jednego mieszkańca i najniższą średnią długość życia — 32 lata.

Stolica Haiti, Pout-au-Prince, jest 200-tysięcznym miastem slumsów, ruder, szalałów i budek z zardzewiałej blachy. Place pokrywa zielsko metrowej wysokości; nikt nie zaspjuje ogromnych dziur w jezdniach; wszystkie budowy przerwano przed kilku laty. W śródmieściu nie ma ani jednego domu, z którego by nie opadł tynk.

Przed pałacem prezydenckim, z którego również oblaży farba, stoją dwa czołgi, dwa karabiny maszynowe i jeden samochód pancerny. Z trzech stron pałac otaczają koszarzy, z czwartej gmach komendy policji. Nad zakurczonym placem, gdzie odbywa się musztra wojskowa, góruje ogromny napis: „Jestem sztandarem Haiti, jedynym i niepodzielnym. Doktor François Duvalier”.

Wieczorem o wpół do dziesiątej na ulicach gasną latarnie. Tu i ówdzie przez szalassami migocą świeczki, lampy naftowe i ogarki. Powinien też błyszczeć wielki, złoty neon: „Nie mam innych wrogów poza wrogami ojczyzny. Doktor François Duvalier”; powinien — ale się zepsuł. Nie ma to jednak znaczenia. Na dziesięciu Haitańczyków tylko jeden umie czytać.

Haiti nie może zaimponować ani przemysłem ani rolnictwem. Zetknięcie z miejscowym handlem należy za to do najcięższych doświadczeń, jakie cudzoziemiec wnosi z wysp basenu karaibskiego.

Pod blaszanym dachem — od którego wzięła się nazwa Żelaznego Rynku — i pod gołym niebem tłoczą się tysiące, dziesiątki tysięcy kobiet, młodych i starych, rozgadanych i milczących, niepospolicie pięknych i przerażająco brzydkich. Sprzedają owoce, jarzyny, jajka, ryby solone, guziki, smalec, kolorowe obrazki świętych, kapelusze, pamiątki dla

Bartosz Janiszewski HAITI

OJCZYŻNA KREOLÓW

turystów. Kilku młodych oferuje blaszane walizki, sklepane z rozproszonych, kolorowych puszek po amerykańskim piwie.

Przez gęstą ciżbę przepychają się jeżdżący na osiach i ciężarówkami zwałone pakunkami do wysokości drugiego piętra. Przedziwne zapachy przenikają nozdrza. Zapach i widok straganów z mięsem mógłby człowieka o słabszych nerwach uczynić jarzosem do końca życia. W uszy uderza ogłuszający zgiełk śmiechu, krzyków i nieustannego targowania się, które należy w Haiti do stylu życia. Ten, kto potrafi targować się po kreolsku, na wesoło, z wszystkimi tradycyjnymi wyzwiskami — zyskuje sympatię i szacunek.

Dialekt kreolski, w którym trzeba się targować na Żelaznym Rynku, którym mówi cała ludność Haiti, w którym śpiewa się wszystkie piosenki, wyrósł ze starofrancuskiego języka korszarzy, zmieszanego ze słowami hiszpańskimi, afrykańskimi oraz indiańskimi. Indianie Arawak, którzy pierwotnie zamieszkiwali Antyle, nazwali całą wyspę Quisqueaya lub Haiti — go stało się później nazwą niepodległego państwa murzyńskiego. Oczywiście i tutaj dopłynął Kolumb.

W ciągu stulecia Hiszpanie skutecznie wypędili Indian Arawaków, ale skolonizowali tylko wschodnią część wyspy, te, gdzie istnieje dzisiaj Republika Dominikańska. Zachodem zajęli się francuscy korsarze, którzy mieli swoją bazę na pobliskiej wyspie Żółwi; oni też założyli na Haiti Port de Paix czyli Port Pokoju, którego nazwa niepełnie odpowiada ich profesji. W osiemnastym wieku z kolonii Saint Domingue — Świętego Dominika — płynęły do Europy transporty cukru, kawy, kakao, indygo, barwników i bawełny. Na Atlantyku statki miały się w zagłowie, wiozącymi z Afryki murzyńskich niewolników. Z niewolniczej pracy pół miliona Murzynów powstał dobrobyt 30 tysięcy francuskich plantatorów i urzędników. Rewolucyjne hasła, które dotarły tutaj z Francji, obróciły się przeciwko ich interesom.

W dwa lata po upadku paryskiej Bastylji murzyńscy niewolnicy w kolonii Świętego Dominika zburzili swoją własną. Był to jedyny bunt niewolników, który przyniósł ostateczne zwycięstwo, chociaż nie miał swojego Spartakusa. W kilka lat później skrzyżowała się historia Haiti i Polski. Napoleon wysłał legionistów Dabrowskiego, by pomogli tłumić murzyńskie powstanie. Jak wiemy — nie sformili. Antyscy historycy twierdzą nawet, że nie bardzo starali się.

W haitańską historię i współczesność wplata się niezwykle element religijny. Podobnie jak Meksyk, który czcił pamięć księdza Hidalgo, tak i Haiti wspomina duchowego, który wstąpił się w walce o niepodległość. Był nim czarny niewolnik Boukman Hongon, czyli kapłan Voodoo. Za jego sprawą murzyńskie bębny na Haiti zaczęły bić przyspieszonym rytmem. Słuchając ich, plantatorzy sądzili, że niewolnicy bawią się po pracy. Niewolnikom werbel przynosił jednak nowinę o nadchodzącej rebelii.

Sakralne bębny wciąż jeszcze biją na Haiti podczas religijnych ceremonii — zwanych tu vodoun.

Profesor Leyburn twierdzi, że gdyby wyznawcy vodounu mieli teksty modlitw, ich credo mogłoby brzmieć następująco: „Wierzę w bogów i demony, strażników nieba i ziemi, wszystkich spraw wdziałnych i niewdziałnych. Wierzę w skuteczność ofiary i w radość życia, w szacunek należny bliźniakom, w kult zmarłych, w siłę tańca, w czarę, w potęgę zaklęć i amuletów, i w święty Kościół katolicki”.

Kościół katolicki od stu lat bezskutecznie zwalcza vodoun. Każda wioska haitańska ma swój dom modlitwy, kapłana-houngona i kapłankę — mambo. W Port-au-Prince mówią, że do wyznawców vodounu należy obecny prezydent republiki.

Haiti jest najbiedniejszym państwem zachodniej półkuli. Ale ojczyznę nie kocha się za to, że jest bogata. Dla mieszkańców kreolskiej republiki te kamieniste góry są najpiękniejszym krajem na świecie. Popularna piosenka „Haiti chérie” rozpoczyna się prawie jak „Pan Tadeusz”. „Ukochoń Haiti, nic nie dorówna twojej piękności, twoją wartość oceniam dopiero wtedy, kiedy cie opuścisz. Rozumiem, co dla mnie znaczysz, kiedy mi ciebie zabrakło”. Piosenka mówi, że w kraju białego człowieka wszystkie twarze są tego samego koloru, nie ma ani Mulatek, ani jasnoskórych Kreolek, które lubią piękne suknie, puder i perfumy, ani ślicznych Murzynek, które mówią słodkie słowa. Jakim dobrym krajem jest małe Haiti...

Romuald Lenec

HUMORESKA

PRASA a ZWIERZĘTA

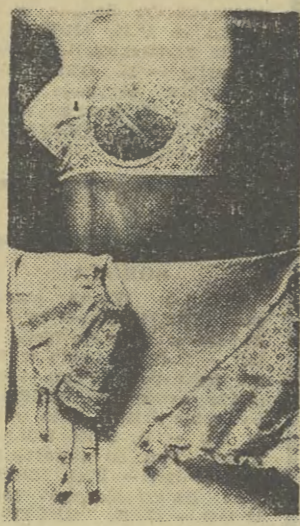


Werner von Braun, obecny szef badań rakietowych w USA, był w latach wojny twórcą hitlerowskich pocisków rakietowych...

W końcu stycznia 1945, blisko 600 bombardowców RAF, zgodnie z decyzją Churchilla, dokonało zmasowanego nalotu na centralny ośrodek rakietowy III Rzeszy w Peenemuende...

Werner von Braun zaczął jednak myśleć o przyszłości. Zdawał sobie sprawę, że losy wojny są już właściwie rozstrzygnięte...

Okruchy



POEZJA HANDLU

Jeden z wrocławskich sklepów z damską bielizną nosi piękną nazwę „Zęglarz”...

WYŁECIACZKIE SIE

„Ślepy” pasażer, odnaleziony przez WOP-istów na poludniu angielskiego statku...

MARZENIA DZIECI

„Gdybym był czarodziejem, zmieniłbym Niemców w krasnoludki” — oświadczył uczeń jednej z poznańskich szkół...

DO CZEGO SZŁUZA PREZENTY?

Pracownicy sopońskich „Deklaratów” umieścili na etykietach, sprzedawanych butelek „Martelli” (400 zł) dyskretne znaczki...

ROŻE NA „LIPKACH”

W przydomowym ogródku pewnego mieszkającego Łódźki znaleziono w ziemi pod krzakami róż skarb złożony z tysiąca dolarów i kilkudziesięciu „lipkami”...

Advertisement for Leszek Jański's 'ECHA II WOJNY ŚWIATOWEJ' (Echo of the World War II) featuring 'CIEN V-2 NAD »GEMINI«...'.

szę do Berlina, do wódzów Niemiec hitlerowskich, aby uzyskać finans... nie niezbędne do kontynuowania badań. W trakcie podróży samochód stał się do rowu...

W międzyczasie armia radziecka zbliża się do Berlina, a wojska amerykańskie do Łaby. Okazuje się jednak, że osoba Wernera von Brauna stała się dla pewnego grona ludzi tym cenniejsza...

Wiedzieli o tym Dornberger. Wiedzieli również, że jedynym atutem, który może go ocalić jest von Braun. Musiał więc wydostać go z rąk SS. Miał tu temu władzę i możliwość. Rankiem 25 kwietnia 1945 r. twórca „V-2”, orientując się...

Teraz wypadki toczą się szybko. 2 maja Magnus von Braun, znający angielski, wyposażony zostaje w instrukcje i argumenty przetargowe...

W trakcie przesłuchania Amerykanie są oszołomieni, chwiliami podejrzają, że Niemiec uczeni kpią sobie z nich. Niepewność rozwielnia dokumenty, które von Braun przywiózł z Dornberga...

N a tym kończą się dotychczasowe dzieje Wernera von Brauna. Niedawno wspomnieliśmy o nich obszernie prasa francuska. Dobrze, aby świat pamiętał, że nie każdy genialny wynalazca służyć musi pokojowi...

Jestem szczerym przyjacielem zwierząt, a nawet nauczyłem się ich języka. Właśnie niedawno przeczytałem w prasie zwierzęcej taki artykuł...

W okolicy pustych terenów podmiejskich, upstrzonych gęsto kretowiskami, pojawiły się w biały dzień w wielkiej masie — krety. Opuszczyły one masowo swe podziemne kryjówki...

Prawdziwą przyzwyczajoną patologią zmian w świecie kretów zdołał ujawnić dopiero Instytut Normowania i Racjonowania Chorób. Okazało się, że chorobliwe zjawisko tzw. czekonaśladowczej penetracji, czyli objaw

zmnożenia i poruszenia się. Wówczas ogłoszono chrobotanie krecich odnóg i charakterystyczne szmery towarzyszące rozgrzaniu pokarmów...

W ostatnich bowiem czasach do wiadomości podziemnych mieszkańców pół podmiejskich przeniknęły tajniki konstrukcji nowoczesnego budownictwa mieszkalnego...

Do oddzielenia od siebie pięterekrety użył niezmierzenie prostych i tanich materiałów w postaci zlepek słomy, papierów i liści. Z budulca tego sporządzili — na wzór ludzki — popularne tanie sufity, czyli tzw. s u f i t y n k i...

Sprawa zdawała się załatwiona, dopóki nie podjęto prób normalnego chodzenia i poruszania się.

Wówczas ogłoszono chrobotanie krecich odnóg i charakterystyczne szmery towarzyszące rozgrzaniu pokarmów...

Skutkiem czekonaśladowczej penetracji społeczeństwo krecie dotknęła plaga bezsenności, wkrótce zaś potem przyszły objawy klasycznego obojętne, które wypchnęły podziemnych mieszkańców na powierzchnię ziemi...

Jako jedyne wyjście z sytuacji Instytut proponuje natychmiastowe przekwaterowanie kretów w miejsca odległejsze od wzorów budownictwa ludzkiego. Krety bowiem — jak wykazały badania — posiadają o wiele mniej odporny system nerwowy aniżeli ludzie...

Sprawa zdawała się załatwiona, dopóki nie podjęto prób normalnego chodzenia i poruszania się.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. miasto w zachodniej Rumunii, 5. podobają mu się grube, 10. jest na siedmiu wzgórzach, 11. państwo starożytne w trzecim tysiącleciu p.n.e. nad doliną Tygrysem...

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 84 POZIOMO: 1. atawizm, 7. sala, 11. kamena, 12. zagon, 13. arara, 14. Baraka, 15. rano, 16. alenat, 17. sanator, 19. Ate, 21. tarakan, 23. Am, 24. AK, 26. lokator, 28. rab, 30. gadanie...

NAGRODY WYLOSOWALI Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 84, z dnia 9. IV. 1966 nagrody książkowe otrzymują: H. Magrel, Kraków, Rydla, bl. 715, J. Słuch, Kraków, Sebastiana 5/5, J. Piatkiewicz...

NAGRODY WYLOSOWALI Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 84, z dnia 9. IV. 1966 nagrody książkowe otrzymują: H. Magrel, Kraków, Rydla, bl. 715, J. Słuch, Kraków, Sebastiana 5/5...

A 10x10 crossword puzzle grid with numbers 1-35 indicating starting positions for words.

Znaczki

W REPUBLICIE Malt ukazały się 3 znaczki lotnicze poświęcone kosmonautom. Znaczek wart. 100 F przedstawia A. Leonowa...

W KWIETNIU UPYWA TERMIN NADSYLANIA ODPOWIEDZI PZF pod hasłem: „Wyberamy najpiękniejszy znaczek polski wydany w roku 1985”...

Znaczkę Republiki Malgaskiej (Madagaskar) z serią „Owadki i insekty”.

PROPOZYCJE NAZW ULIC

Zuzanna Kosiek

BIERNAT z LUBLINA

BYŁ ZNANY również jako Lublinus, Lubelczyk lub Bernard z Lublina. Ur. ok. 1465 r. w Lublinie — zm. ok. 1530 r.

autorskie — nazywali go skrybą Pileckich. Tu toczył ostrą polemikę na temat kary śmierci, której nie aprobował...

Był autorem pierwszej polskiej książki — RAJ DUSZNY — drukowanej w całości po polsku w Krakowie w 1513 r.

Był autorem książki LEKARSTWA DOŚWIADCZONE, KTÓRE ZEBRAŁ PEWNY LEKARZ PANA JANA PILECKIEGO, oraz najstarszej polskiej książki hippologicznej wydanej w Krakowie w 1532 r.

WRSOD 13 emisji poczty rumuńskiej, zapowiedzianych na rok bieżący znajduje się sześciolocznicowa seria z reprodukcjami dzieł sztuki z Galerii Narodowej w Bukareszcie.

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Limanowej — zatrudni natychmiast INŻYNIERA ROLNIKA, INŻYNIERA LEŚNIKA...

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w TRZYCIAŹU tel. Wolbrom 173 — pow. Olkusz

WYKONANIE ROBÓT z zakresu budowy cieplarni, instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz ogrodzeń.

Zakład Doświadczalny „Wadów” Instytutu Obróbki Skrawaniem w Wadowicach, ul. Mlekiem 24

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w TRZYCIAŹU tel. Wolbrom 173 — pow. Olkusz

WYKONANIE ROBÓT z zakresu budowy cieplarni, instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz ogrodzeń.

Zakład Doświadczalny „Wadów” Instytutu Obróbki Skrawaniem w Wadowicach, ul. Mlekiem 24

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w TRZYCIAŹU tel. Wolbrom 173 — pow. Olkusz

WYKONANIE ROBÓT z zakresu budowy cieplarni, instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz ogrodzeń.

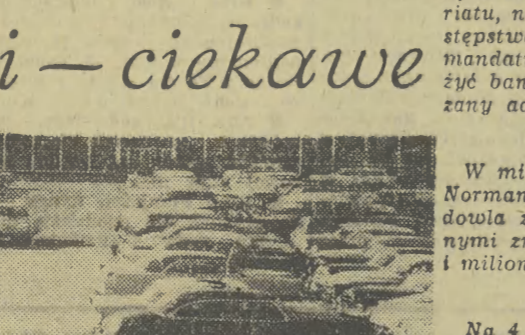
Zakład Doświadczalny „Wadów” Instytutu Obróbki Skrawaniem w Wadowicach, ul. Mlekiem 24

USPRAWNIENIE MANDATOWE Policja drogowa w USA wprowadziła ostatnio usprawnienie: właściciele aut, którzy przekroczyli przepis, znajdują zatkniętą za wycieraczką kopertę z adresem komisarza...

POZYTECZNE SZKODNIKI W miejscowości Saint-Aubin-les Elbeuf, w Normandii (Francja), istnieje specjalna hodowla zwierząt laboratoryjnych. Między innymi znajduje się tam 500 tysięcy szczurów i milion myszy.

PAPIEROWA ELEGANCJA Na 4 lub 5 razy (zależnie od dynamizmu właściciela) starczą sukienki z papieru, które ukazały się ostatnio w Ameryce.

Dziwne i ciekawe



W tym tygodniu „LAJKONIK” wypłacił cztery „czwórki” z dodatkową po 20.000 zł, a za każdą zwykłą „czwórkę” kwotę 5.683 zł.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Żywcu, osiedle XX-lecia PRL, bl. 13, tel. 836 — zatrudni natychmiast pracownika na stanowisko GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO...

Łukowieckie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Krakowie — Zagańskie, pow. Żagań — zatrudni natychmiast ZASTĘPCĘ DYREKTORA d.s. TECHNICZNYCH...

Chrzanowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Tereznowego w Krzeszowicach, ul. Krakowska 8 — zatrudni natychmiast RADYCJĘ PRAWNEGO na pół etatu...

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Limanowej — zatrudni natychmiast INŻYNIERA ROLNIKA, INŻYNIERA LEŚNIKA...

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w TRZYCIAŹU tel. Wolbrom 173 — pow. Olkusz

WYKONANIE ROBÓT z zakresu budowy cieplarni, instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz ogrodzeń.

Zakład Doświadczalny „Wadów” Instytutu Obróbki Skrawaniem w Wadowicach, ul. Mlekiem 24

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w TRZYCIAŹU tel. Wolbrom 173 — pow. Olkusz

WYKONANIE ROBÓT z zakresu budowy cieplarni, instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz ogrodzeń.

Zakład Doświadczalny „Wadów” Instytutu Obróbki Skrawaniem w Wadowicach, ul. Mlekiem 24

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w TRZYCIAŹU tel. Wolbrom 173 — pow. Olkusz

WYKONANIE ROBÓT z zakresu budowy cieplarni, instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz ogrodzeń.

Zakład Doświadczalny „Wadów” Instytutu Obróbki Skrawaniem w Wadowicach, ul. Mlekiem 24

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w TRZYCIAŹU tel. Wolbrom 173 — pow. Olkusz

WYKONANIE ROBÓT z zakresu budowy cieplarni, instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz ogrodzeń.

WIERCENIA

geotechniczne dla potrzeb budownictwa i hydrogeologiczne wraz z opracowaniem dokumentacji wykonuje

INŻYNIERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY w KRAKOWIE, ul. BISKUPIA nr 18, telefon 223-29, 543-45.

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z uprawnieniami do kierowania robotami sanitarnymi, na stanowiska kierowniczych robót w rejonie Tarnowa, Debicy, Krynki i Muszyny...

Miejskie Pralnie w Krakowie — zatrudni natychmiast INŻYNIERA MECHANIKA lub TECHNIKA MECHANIKA DO SPRAW INWESTYCYJNYCH...

Chłodnia Składowa w Chrzanowie — zatrudni natychmiast GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne z odpowiednią praktyką...

WARNO palone, hydratyzowane, wapniaki Plochowiec Tyniec — dostarczamy. Kraków, Retorycka 26. 89983g

MOTOCYKL MZ, po 14.000 km — sprzedam. Kraków, Reja 25/8, telefon 553-55.

WARNO palone, wysoko gatunkowe, kamień budowlany — dostarcza Wapniak „Rzaska”, koło Mydlnik. — Zamówienia: Kraków, al. Słowackiego 33/8. 89986g

Warszawa — Zamówienia: Kraków, al. Słowackiego 33/8. 89986g

WARNO palone, hydratyzowane, wapniaki Plochowiec Tyniec — dostarczamy. Kraków, Retorycka 26. 89983g

MOTOCYKL CZ 175 — sprzedam. Bochnia, ul. Kolejowa 13/36.

WARNO palone, wysoko gatunkowe, kamień budowlany — dostarcza Wapniak „Rzaska”, koło Mydlnik. — Zamówienia: Kraków, al. Słowackiego 33/8. 89986g

Warszawa — Zamówienia: Kraków, al. Słowackiego 33/8. 89986g

WARNO palone, hydratyzowane, wapniaki Plochowiec Tyniec — dostarczamy. Kraków, Retorycka 26. 89983g

MOTOCYKL CZ 175 — sprzedam. Bochnia, ul. Kolejowa 13/36.

Kontrola NIK potwierdza:

Mieszkania otrzymują nie zawsze najbardziej potrzebujący!

Kontrola NIK, o której wczoraj pisaliśmy, objęła także gospodarkę lokalową w Krakowie. Plany ub. pięciolatki w zakresie zabezpieczenia potrzeb mieszkaniowych miasta nie zostały wykonane. Z 6.619 wniosków zakwalifikowanych do przydziału, mieszkania otrzymało tylko 3.567 rodzin.

Przyczyną trudnej sytuacji w tej dziedzinie są nie tylko „grzechy” budownictwa, lecz także budząca poważne zastrzeżenia polityka mieszkaniowa. Pięć krakowskich wydziałów Lokalowych wykonało plany przydziału mieszkań jedynie w 86,2 proc.

W 1965 r. na przykład na 3.304 izby oddane w nowym budownictwie, że wydano przydziały tylko na 3.223 izby. Na domiar złego nie zagospodarowano 118 izb oddanych dodatkowo do końca roku. Łącznie z mieszkaniem uzyskanymi ze starego budownictwa tworzy to pulę mieszkań przekraczającą zgłoszone zapotrzebowania. Gdzie więc mieszkania „giną”?

Kontrola NIK wykazała, że osobno przydzielano mieszkania i osobno posiadającym do tego uprawniającym. W wielu przypadkach przydzielano mieszkania poza listą. Kontrola NIK potwierdziła, że na bieżącą 5-letnią wypracowano do planu przydziału mieszkań szereg rodzin niekwalifikujących się do tej decyzji, a równocześnie 2.900 rodzin załatwiono odmownie. W budynkach naszego miasta straszą również tzw. „p u s t o t a i a c i e” czyli lokale przez dłuższy czas nie zajęte. I tak np. Wydz. Spraw Lokalowych Prez. RN m. Krakowa nie przydzielił do 15 marca br. 51 mieszkań opuszczonych jeszcze we wrześniu i grudniu 1965 r.

W czasie pobytu w naszym wozdziejce delegacja zwiedziła Odrostek Szkolenia Zawodowego Kierowców LOK w Jaworznie i w Zakopanem, m. in. spotkała się z terenowymi Oddziałami Samobrony w Szczawinie i Krośnicy pow. Nowy Targ, z aktywnym LOK w Nowej Hucie, Wieliczce oraz Prez. Zarz. Woj. LOK w Krakowie, w którym to spotkaniu wziął również udział dowódca Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej — gen. Edwin Rożubirski. Wizyta ta jest dalszym krokiem w umacnianiu braterskich kontaktów organizacji obronnych krajów demokracji ludowej. (L)

Zabawa w „Diora”
Coraz wcześniej nasze dziewczęta zaczynają interesować się modą. Gdzie to czasy, że aby nosić szpilki, trzeba było zdać maturę! Właśnie dla nastolatek w wieku od 15 do 20 lat, krakowska PSS ogłosiła konkurs pt.: „Jakich strojów poszukujemy, jakie projektujemy”.

W tym celu zarządca wskazuje, konkurs będzie polegał na samodzielnym zaprojektowaniu i wykonaniu letniej sukienki, bluzki lub garsonki. Przewidziano szereg atrakcyjnych nagród. Zgłoszenia przyjmują i informację udzielają wszystkie ośrodki „Praktycznej Pani”. Może wrzescie te dziewczęce pomysły wpłyną na producentów konfekcji, którzy dostosują swoją produkcję do gustów nastolatek. Fot. Z. Zegan

Remont Ratusza na pl. Wolnica jest w pełnym toku. Restauruje się wieżę ratuszową, wkrótce zostanie na niej umieszczony zegar dzwoniący. Dodatkową atrakcją placu będzie kawiarnia przy wejściu do ratusza. Fot. Z. Zegan

Przed „Dniem Hutnika”
Franciszek Góralczyk — mistrz Oddziału Remontowo — Hutniczego Przedz. Remontowego w Krakowie, w przeddzień obchodów pracuje od 1950 r. Jest doświadczony i cenionym fachowcem, bardzo dobry organizator pracy. Niezależnie od osiągnięć zawodowych, jest także członkiem i aktywnym działaczem Zawodowego Hutników i radcą oddziałowym. Za osiągnięcia w pracy zawodowej został odznaczony Krzyżem Zasługi w I stopniu „Dniu Hutnika” F. Góralczyk będzie miał wiele powodów do dumy.

OSIEDLE NOWOGRZEGÓRZEC-
KIE: ul. Francusko Nulio, to jeden ciąg wykopów i obram. marnotrawstwa. Niszcząca materiały budowlane, część rozkradziono. Krawężniki i płyty chodnikowe obnoszą się do wykopów. Apel o społeczną zlotówkę mieszkańców zbywają krótko: Zbiieracie zlotówki, a miliony marnują się na chodnikach! Sądzisz Szkoły im. A. Zawadzkiego mieli dawniej ochotę do czynów społecznych. Dziś już nie mają. Pracę mieszkańców i wojska zmarowano, przekopując po raz któryś z rzędu plac przed szkołą dla przedłużenia zainstalowanych przednich przewodów c.o. Narzuca się pytanie, czemu nie pomyślano o tym od razu? Czemu nie dokonano roboty? Nowogrzegórzeckiej zlotówką wizytę w dziedzinie roboty. Wykopu stały puścić, nie miało sokoła „burego” krajobrazu.

DABE — osiedle 3 wielkich bloków i parterowych chałupek nie wyszło jeszcze z pionierskiego okresu. Przewodząca do osiedla ulica słynna jest z tego, że „robi” się tu po raz piąty kanalizacja! Na osiedlu nastąpił tymczasowość: nie warto zainwestować się w trawę, gdy budowa niedokończona. Z trzech bloków pierwszy — najwcześniejszy wybudowany, nie doczekał się tynku.

W ramach obchodów Tyśiąclecia Państwa Polskiego odbyła się w WK SD w Krakowie konferencja aktywnych mieszkańców ziemi krakowskiej. Naradzie przewodniczył dr J. Garlicki, a referat „Rzemiosło polskie w Tyśiącleciu” wygłosił prezes Izby Rzemieślniczej, poseł J. Rażny.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W ramach obchodów Tyśiąclecia Państwa Polskiego odbyła się w WK SD w Krakowie konferencja aktywnych mieszkańców ziemi krakowskiej. Naradzie przewodniczył dr J. Garlicki, a referat „Rzemiosło polskie w Tyśiącleciu” wygłosił prezes Izby Rzemieślniczej, poseł J. Rażny.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność dalszej aktywizacji ziemi krakowskiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i ideowo-wychowawczej oraz kontynuowanie dobrych tradycji minionego Tyśiąclecia. W podjętej na zakończenie obrad uchwałę zebrany aktywni mieszkańcy zapowiedzieli udział w obchodach i uroczystościach związanych z Tyśiącleciem Państwa Polskiego, organizowanych przez F.N.

Plany optymistyczne, oby dopisała realizacja

Wraz z nastaniem ciepłych i słonecznych dni tysiące krakowian opuszcza — głównie w dni świąteczne i soboty — zadymione i zabrudzone Kraków. Cel wydziałek — teny wycieczkowe. Jak w br. wyglądał będzie zapotrzebienie terenów zielonych? Czy uniknie się błędów z lat poprzednich?

Wydział Handlu RN m. Krakowa opracował szczegółowy plan obsługi terenów rekreacyjnych. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.

Przewiduje on uruchomienie letnich kawiarni, pawilonów, ogródków, na terenach zielonych, Saturatory, wózek z lodami, czy nawet samochody-bary z wielkim asortymentem towarów. W zasadzie nie budzi on żadnych zastrzeżeń i otrzymał pozytywną opinię na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Produkcji Przemysłowej RN m. Krakowa.



Świeżutkie chrupące, z makiem! Pęczki — typowo krakowski przysmak — mają wielu zwolenników także w Parku Bednarskiego. Największą radość sprawiają oczyszczone dzieciom. Fot. W. Kłag

Red. J. Parzyński doktorem prawa kanonowego. Na Uniwersytecie Warszawskim obronił pracę doktorską na temat prawnego prawa kanonowego, znanego publicystą i prawnik, red. J. Parzyński z „Echa Krakowa”. Przewod. do konkursu prowadził specjalista z tej dziedziny prof. J. Sawicki.

Instytut Kosmetyczny „Vita”... donosi, że w przeddzień święta 1 Maja wprowadza bony gotówkowe wartości nominalnej 50 i 100 zł na wykonanie w gabinecie Kosmetycznym w Krakowie i Nowej Hucie usług w zakresie: kosmetyki leczniczej i upiększającej, fryzjerstwa damskiego itp.

Zarządzenie o dekoracji. W związku z obchodem Święta 1 Maja oraz obchodem Dnia Zwycięstwa w dniu 8 maja br. Prez. RN m. Krakowa z a r z a d z a o dekorację budynków położonych na terenie m. Krakowa oraz obiektów handlowych i przemysłowych od dnia 29 bm. do 9 maja br. Właścicielom należy wykorzystać flagi o barwach państwowych i robotniczych, portrety, transparenty okolicznościowe oraz kwiaty i zielenie.

Dopiniowanie realizacji niniejszego zarządzenia spoczywa na kierownikach przedsiębiorstw, zakładów i instytucji oraz administracji budynków mieszkalnych.

Wielki siołk (fr., 16 lat) — 10,30. 12,45, 15,45, 18, 20,15. WARSZAWA: Niagara (USA, 16 lat) — 10,15, 12,15, 14,15, 16,15, 18,15, 20,15. WIEDZA: W rezerwach Kaukazu. Pelikany w delcie Dunaju — 18. WISLA: Sam poród miasta (pol., 14 lat) — 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: Faraon (pol., 16 lat) — 11, 13, 15, 17, 19. ZUCH: Holenderska przygoda (ang., 9 lat) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12. Gwiazdy w morzu (radz., 11 lat) — 17, 19.

Wielki siołk (fr., 16 lat) — 10,30. 12,45, 15,45, 18, 20,15. WARSZAWA: Niagara (USA, 16 lat) — 10,15, 12,15, 14,15, 16,15, 18,15, 20,15. WIEDZA: W rezerwach Kaukazu. Pelikany w delcie Dunaju — 18. WISLA: Sam poród miasta (pol., 14 lat) — 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: Faraon (pol., 16 lat) — 11, 13, 15, 17, 19. ZUCH: Holenderska przygoda (ang., 9 lat) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12. Gwiazdy w morzu (radz., 11 lat) — 17, 19.

Wielki siołk (fr., 16 lat) — 10,30. 12,45, 15,45, 18, 20,15. WARSZAWA: Niagara (USA, 16 lat) — 10,15, 12,15, 14,15, 16,15, 18,15, 20,15. WIEDZA: W rezerwach Kaukazu. Pelikany w delcie Dunaju — 18. WISLA: Sam poród miasta (pol., 14 lat) — 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: Faraon (pol., 16 lat) — 11, 13, 15, 17, 19. ZUCH: Holenderska przygoda (ang., 9 lat) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12. Gwiazdy w morzu (radz., 11 lat) — 17, 19.

Wielki siołk (fr., 16 lat) — 10,30. 12,45, 15,45, 18, 20,15. WARSZAWA: Niagara (USA, 16 lat) — 10,15, 12,15, 14,15, 16,15, 18,15, 20,15. WIEDZA: W rezerwach Kaukazu. Pelikany w delcie Dunaju — 18. WISLA: Sam poród miasta (pol., 14 lat) — 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: Faraon (pol., 16 lat) — 11, 13, 15, 17, 19. ZUCH: Holenderska przygoda (ang., 9 lat) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12. Gwiazdy w morzu (radz., 11 lat) — 17, 19.

Wielki siołk (fr., 16 lat) — 10,30. 12,45, 15,45, 18, 20,15. WARSZAWA: Niagara (USA, 16 lat) — 10,15, 12,15, 14,15, 16,15, 18,15, 20,15. WIEDZA: W rezerwach Kaukazu. Pelikany w delcie Dunaju — 18. WISLA: Sam poród miasta (pol., 14 lat) — 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: Faraon (pol., 16 lat) — 11, 13, 15, 17, 19. ZUCH: Holenderska przygoda (ang., 9 lat) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12. Gwiazdy w morzu (radz., 11 lat) — 17, 19.

Wielki siołk (